

PODLASKI MANAGER

IPH

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ
W BIAŁYMSTOKU

NUMER 174 / STYCZEŃ-LUTY 2016

HELENA CZARNECKA

SUKCES W BIZNESIE
I UZNANIE W FUNDACJI

STR. 4

CZAS NA ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

WYWIAD Z WOJEWODĄ
PODLASKIM

STR. 6-7

FORUM
WSPÓŁPRACY
RAZEM NA RZECZ
PODLASIA

STR. 8-9



IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W BIAŁYMSTOKU

To największa
organizacja zbudowana przez
i dla ludzi biznesu.

Co Izba daje przedsiębiorcom?

- kojarzenie partnerów biznesowych na rynku krajowym i zagranicznym
- organizacja spotkań, konferencji, seminariów, szkoleń biznesowych
- polubowne metody rozwiązywania sporów gospodarczych w drodze arbitrażu i mediacji
- publikacja magazynu gospodarczego „Podlaski Manager”
- promocja i budowanie pozytywnego wizerunku przedsiębiorcy
- obsługa platformy zakupów grupowych i konsorcjów biznesowych

Jako regionalny samorząd gospodarczy, Izba Przemysłowo-Handlowa w Białymstoku tworzy warunki do integracji środowiska przedsiębiorców.

Stanowi pomost współpracy z przedstawicielami władz samorządowych, administracji rządowej, nauki i innych instytucji działających w otoczeniu biznesu.

Skuteczność podejmowanych w tym zakresie działań uzależniona jest od skali jaką Izba reprezentuje.

Zachęcamy do wspólnego budowania przedsiębiorczości Podlasia.

Jesteś przedsiębiorcą?

Wypełnij deklarację i wstąp
do grona członków Izby

Co możemy zrobić dla Podlasia?

Wielkim światem rządzi wielka polityka. To stwierdzenie zapewne nie jest pozbawione sensu, jednak, wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wielki świat nie jest naszą codziennością. Mimo postępującej globalizacji, szybkich samolotów, wszechobecnego internetu, to w wielkim świecie się bywa, a żyje się u siebie. Naszą małą ojczyzną jest województwo podlaskie. Tutaj mieszkamy, tutaj pracujemy, tutaj najczęściej spędzamy wolny czas. Codziennie jeździmy podlaskimi drogami, jemy tutejszą żywność Nic zatem dziwnego, że wszystko co podlaskie jest nam bliskie. Bliskie powinny nam być również podlaskie bolączki. Mamy ich sporo, jako region mamy wiele do nadrobienia. Zdając sobie z tego sprawę powinniśmy wszyscy wykazać się szczególną troską. Nasza mała ojczyzna potrzebuje naszego zaangażowania. Parafrazując wypowiedź Johna F. Kennedy'ego, nie pytajmy co Podlaskie może zrobić dla nas, ale co my możemy zrobić dla Podlaskiego. Kierując się tą myślą Podlaskie Forum Gospodarcze wyszło z inicjatywą zorganizowania Forum Współpracy na rzecz rozwoju województwa podlaskiego. W spotkaniu udział wzięli parlamentarzyści i decydenci z naszego regionu. Miało ono na celu wypracowanie ponad podziałami priorytetowych działań, które powinny zostać jak najszybciej wdrożone, jako elementy istotne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego regionu. Wartością dodaną wspomnianej inicjatywy jest integracja ludzi, często o rozbieżnych poglądach politycznych. Nie stać nas na małe lokalne wojenki, wielki świat nam ucieka, Polska nam ucieka. Mamy różne wizje, pomysły, czasami gotowe projekty, ich realizacja zależna jest od wielu czynników i często wymaga zaangażowania różnych środowisk. Pojawiają się różne grupy interesów, tworzą się różne koalicje. Tak działa świat polityki, zarówno ten duży jak i ten mały. Są jednak priorytety, które są ważne dla nas wszystkich, które powinny być procedowane ponad podziałami. Pierwsze spotkanie pokazało, że istnieje wola współdziałania i kontynuacji tej formuły. Jeśli każdy, nie oglądając się na innych wniesie swój wkład w budowanie koalicji dla najbardziej potrzebnych inwestycji w regionie, to zwyciężymy wszyscy.



Witold Karczewski
Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej
w Białymstoku

W tym numerze

PODLASKI MANAGER

Helena Czarnecka – Sukces w biznesie i uznanie w fundacji..... 4-5

ROZMOWY W TEMACIE BIZNESU

Zrównoważony Rozwój Szansą Naszego Województwa
wywiad z Wojewodą Podlasia 6-7

LOBBING GOSPODARCZY

Razem z myślą o Podlaskim - Forum Współpracy na rzecz
województwa podlaskiego 8-9

FELIETON GOSPODARCZY

Polski Rogal 16-17

OFERTA DLA BIZNESU

Oferujemy wiele możliwości współpracy - Uniwersytet
w Białymstoku o swoich działaniach
na rzecz przedsiębiorstw 10-11

Tańsza energia dla przedsiębiorstw i jednostek
samorządowych – da się zrobić 14-15

Klaster Obróbki Metali ze statusem KKK 18-19

WIEDZA W BIZNESIE

Podatki po nowemu 20-21

WSPARCIE DLA BIZNESU

Startup Europe Week w Białymstoku 22

LICZBY W PODLASKIEJ GOSPODARCE

23

WYDAWCA:

Izba Przemysłowo - Handlowa
w Białymstoku
ul. Antoniukowska 7,
15-740 Białystok,
tel. 085 652 56 45,
biuro@iph.bialystok.pl

Nakład: 2000 sztuk
ISSN: 2449-8084
Miesięcznik bezpłatny.

Redaktor Naczelny
Mirosław Leśniewski

Izba Przemysłowo-Handlowa
w Białymstoku
jest członkiem
Krajowej Izby Gospodarczej



KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, zastrzega sobie prawo do wprowadzania skrótów i zmian w nadesłanych materiałach. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.



Helena Czarnecka

Sukces w biznesie i uznanie w Fundacji

Rozmowa z Heleną Czarnecką, współwłaścicielem Dworu Czarneckiego

Biznes jest dla pani jak chleb codzienny, początki biznesowej drogi sięgają jeszcze czasów, gdzie przedsiębiorczość w naszym kraju była pojmowana zupełnie inaczej. Czy kiedyś było łatwiej, czy też łatwiej jest teraz?

Teraz, bo łatwiej o kontrahenta i różnorodność towarów. Pamiętam, gdy uruchamialiśmy restaurację do dyspozycji mieliśmy marchew, pietruszkę i ziemniaki... Teraz asortyment jest ogromny.

Teraz Dwór Czarneckiego jest rozpoznawalną marką, ale trzeba było na to zapracować. Branża jest dużą zagadką. Z jednej strony mamy w regionie wysyp hoteli, domów weselnych, z drugiej strony popyt nie rośnie tak szybko jak można by się spodziewać. Stołujemy się na zewnątrz raczej od święta, daleko nam do wskaźników europejskich. Czy trudno jest odnieść sukces w branży hotelowo-gastronomicznej?

Gdy zaczynaliśmy rzeczywiście konkurencja była niewielka. Teraz jest potężna, ale świadomość ludzi – naszych gości – większa. Przed laty

z restauracji czy usług hotelowych korzystano raczej okazjonalnie. Teraz organizowanie w restauracjach imienin, komunii czy wszelkich mniejszych i większych rocznic jest bardzo popularną formą. A wręcz nawet staje się normą. Moim zdaniem popyt na te usługi rośnie. A czy trudno jest odnieść teraz sukces w branży? Dwór Czarneckiego jest marką samą w sobie. Mamy swoich stałych gości, a nowi nierzadko powołują się na rekomendacje znajomych czy rodziny. Nie jesteśmy anonimowi. Wręcz przeciwnie mamy renomę, na którą cały mój zespół latami ciężko pracował. Ale poza Dworem, proszę pamiętać, od roku prowadzimy również Restaurację Forma w Operze Podlaskiej, która celowo nie została obrendowana barwami charakterystycznymi dla Dworu. Oczywiście standard obsługi i wysoka jakość potraw – z czego przecież słyniemy – została zachowana. Jednak dla mieszkańców Białegostoku jesteśmy zupełnie nowym podmiotem. Z najnowszego doświadczenia potwierdzą, że o sukces w branży gastronomicznej teraz trzeba bardziej się postarać niż jeszcze kilka lat temu.

Dwór Czarneckiego jest przykładem sukcesu w branży, jest również przykładem sukcesu firmy rodzinnej. W pracę na rzecz firmy zaangażowane jest kolejne pokolenie. Ma to swoje zalety ale i wady. Co przeważa w państwa przypadku. Czy górę bierze współpraca czy może rywalizacja? Jak to jest mieć firmę rodzinną?

Dwa lata temu, zaraz po studiach prawniczych w Warszawie do Białegostoku wróciła moja córka Dominika. Naturalnie zajęła się pracą w Dworze. Zaufałam jej od razu bo chociaż lat ma stosunkowo niewiele, to doświadczenia już kilkanaście. Wszystko dlatego, że od małego pracowała w naszych przedsiębiorstwach. Dziś zarządza Dworem Czarneckiego i Formą, a także wspiera swoim doświadczeniem kilka innych rodzinnych przedsięwzięć. Równolegle z działalnością biznesową angażuje się w działalność charytatywną. To właśnie ona była głównym motorem powołania do życia Fundacji im. Rodziny Czarneckich. To wspaniale, że wniosła do Dworu dużo świeżości, nowoczesnego sposobu zarządzania i masę pomysłów.

W przypadku firm rodzinnych, pokoleniowych tematem coraz częściej podnoszonym jest sukcesja. Przekazanie biznesu dla następnego pokolenia nie jest sprawą łatwą. Co pani sądzi o tym zjawisku?

To naturalna kolej rzeczy, dlatego planuję ją i systematycznie wdrażam w życie. Często powtarzam, że już nie mogę się doczekać tego kiedy w końcu dzieci przejmą interes. Marzę by mieć więcej czasu dla wnuków, męża, ale też dla siebie. Jednak chcę Dwór pozostawić dzieciom zarówno w doskonałej kondycji finansowej jak i świetnym stanie technicznym. Dlatego teraz planujemy jego gruntowny remont. Syn prowadzi z mężem firmę budowlaną.

Dwór Czarneckiego jako firma na podlaskim rynku istnieje już 15 lat. To hotel, SPA, restauracja, centrum konferencyjne i kilka innych przedsięwzięć skupionych wokół tej marki. Do tego Restauracja w centrum Białegostoku. Pracy przy tym pewnie jest niemało, a do tego jeszcze Fundacja. W dzisiejszych czasach rzadko spotyka się osoby, które bezinteresownie niosą pomoc innym. Skąd u pani zrodziła się taka potrzeba?

Chce się dobrze, pomagać innym. Tak mnie w domu nauczyli moi rodzice. Tego ja uczę swoje dzieci i wnuki. Chcę żeby one po mnie to dalej robiły. Ale proszę pamiętać, że zarówno w Fundacji jak i w Dworze czy Formie nie pracuję sama. Mam zespół wyjątkowych ludzi. W przypadku Fundacji, gdy skala działania stała się tak duża to nawet nie wiadomo kiedy pojawiło się tak wiele osób, które wspierają nasze działania.

Z jednej strony fundacja z drugiej Dwór Czarneckiego i Restauracja Forma - to dwa oddzielne przedsięwzięcia. Da się je oddzielić?

Bardzo pilnujemy tego, żeby to nie było łączone, żeby nikt nie

miął co do tego wątpliwości. Transparentność i wiarygodność przede wszystkim. Każda z osób, która pracuje na rzecz Fundacji ma swoją odrębną umowę. Cała struktura Fundacji jest poza strukturami Dworu i Formy. Jedyne wspólne łącznik to pracownicy. Oni jako wolontariusze Fundacji są niezastąpieni. Nie musimy ich o nic prosić. Poświęcają nam swój prywatny czas, często nawet kosztem rodzinnych spotkań, kiedy pomagają nam w wigilii czy podczas śniadania wielkanocnego. Przy czym też mają oddzielne umowy o wolontariat pracując dla Fundacji.

Jak firma może pomóc Fundacji? Tak technicznie co trzeba zrobić?

Można przekazać darowizny finansowe, można przekazywać różne produkty, czy inne dobra. Można świadczyć usługi, nie zawsze bezpłatnie, ale np. z ulgami czy preferencjami. Przy dużych działaniach – takich jak wigilia czy śniadanie wielkanocne – potrzebujemy dużo rąk do pracy. Wtedy każdy wolontariusz jest mile widziany. Z resztą często namawiamy naszych darczyńców, by prócz przekazania środków lub produktów, włączyli się w nasze działania jako wolontariusze.

W biznesie zarabia się pieniądze, działając charytatywnie co się osiąga?

Dobre sytuacje i dobre emocje. Pamiętam jak, kilka lat temu zorganizowałam wigilię dla dzieci z domów dziecka na Białorusi i z polskich rodzin ze Wschodu. Przyjechało do nas prawie pół tysiąca osób różnych wyznań. Zaprosiliśmy do siebie imama, batiuszkę i księdza. Znajomi pomogli mi przygotować sporo paczek świątecznych, miałam też dużo ubrań. I tak rozdawaliśmy to maluchom. W pewnym momencie za rękę łapie mnie mała dziewczynka, całuje i mówi, że dziękuje, że mogła tu przyjechać i się najeść. I podziękowała jeszcze za to, że jej rodzeństwo też się najadło. To co powiedziała trzy miesiące stało mi w uszach. U nas dzieci wybrzydzą, a tam nie mają co jeść. Wiem, że każdemu nie dogodzę, ale wiem też że są osoby, które docenią moją pracę.



Dwór Czarneckiego, Bar

FUNDACJA
RODZINY CZARNECKICH

Fundacja im. Rodziny Czarneckich powstała, kiedy okazało się, że skala wsparcia udzielana przez osoby skupione właśnie wokół rodziny Czarneckich jest tak duża, że już dawno przekroczyła racjonalne granice. Helena Czarnecka jest prezesem fundacji i współwłaścicielem Dworu Czarneckiego oraz Restauracji Forma w Operze Podlaskiej. Mimo, że Fundacja niedawno obchodziła dopiero pierwsze swoje urodziny to na koncie już ma: charytatywny pokaz mody (dochód na rzecz białostockiego hospicjum dla dzieci), wspólnie z Caritasem już dwukrotnie zorganizowane wigilię oraz śniadanie wielkanocne dla potrzebujących (w każdym wydarzeniu uczestniczyło po pół tysiąca osób), charytatywny koncert Piwnicy pod Baranami (dochód przekazany na remont i modernizację Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego dla dzieci z głębokim upośledzeniem), do tego szereg mniejszych i większych spotkań bezpośrednio z potrzebującymi dziećmi.



Dwór Czarneckiego, Klub Jakuba

Rozmawiała: Ewa Sokólska

ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ SZANSĄ NASZEGO WOJEWÓDZTWA



Rozmowa z Bohdanem Paszkowskim,
Wojewodą Podlaskim

Był pan wojewodą podlaskim w 2007 roku, po 8 letniej przerwie obejmuje pan ten urząd ponownie. Jaką różnicę pan dostrzega między tymi okresami, co ewoluowało, gdzie widać pozytywną zmianę, a co zostało zaniechane?

Jest to długi okres, więc zmiany są zauważalne, wciąż dochodzą nowe, istotne kwestie, nad którymi należy się pochylić. Województwo podlaskie jest regionem o charakterze przede wszystkim rolniczym, a tu jest sporo zaniedbań — brak spójnej polityki rolnej, niekorzystna sytuacja u producentów trzody chlewnej, problem ubiegłorocznej suszy, która dotknęła zdecydowaną większość naszych rolników, a który to problem nie został rozwiązany

w sposób efektywny. Należy też zwrócić uwagę na fakt, iż polscy rolnicy, którzy nie ustępują w jakości produktów rolnikom z zachodniej Europy ciągle mają niższe dopłaty. W każdym z tych aspektów widać było brak kompleksowych i spójnych działań. Także w sferze dostępności komunikacyjnej naszego regionu widać w dalszym ciągu jak wiele jest do zrobienia. Przykładem jest chociażby sytuacja, w której znalazło się województwo w poprzednim roku, kiedy remont linii kolejowej spowodował praktycznie odcięcie naszego regionu od stolicy kraju. Odrębnym, a niezwykle ważnym problemem są działania probiznesowe i proinwestycyjne, tworzące nowe miejsca pracy. Niestety, mamy tu regres. Województwo wypada bardzo

słabo na tle innych regionów, stąd tak duży exodus pracowników do innych krajów unijnych. Brakuje wsparcia naszej własnej przedsiębiorczości.

Jakie zadania są obecnie najpilniejsze do zrealizowania, co wymaga pilnej interwencji w naszym regionie?

Przede wszystkim muszą to być działania niwelujące zaniedbania, o których wspominałem wcześniej. Połączenia komunikacyjne stolicy województwa z Warszawą, ale także z Olsztynem czy Lublinem, ciągle nie spełniają oczekiwań mieszkańców regionu, a także ograniczają możliwości rozwoju województwa. Najpierw te zadania wykreślano z inwestycji, potem tuż przed wyborami wpisano je propagandowo, ale zupełnie nie poszły za tym środki. Tu muszą być podjęte konkretne, odpowiednio ukierunkowane działania. Rozwój komunikacji będzie sprzyjał rozwojowi biznesowemu, tworząc miejsca pracy i realne wpływy budżetowe. Jak już wspominałem, w sferze rolnictwa niezbędne są działania, dzięki którym podlaski rolnik będzie mógł na równi konkurować z rolnikiem z Francji, Niemiec i in. A więc są to: odpowiednio ukierunkowane programy pomocowe, systemy dopłat, spójna polityka rolno-rybna ukierunkowana na pomoc i ochronę np. w przypadku klęsk. Poza tym trzeba pamiętać, że w dalszym ciągu istnieje znaczna różnica w poziomie życia między miastem i wsią. W naszym regionie wyraźnie widać wady prowadzonej przez poprzedni rząd polityki rozwoju polaryzacyjno-dyfuzyjnego, stawiającego na rozwój wielkich centrów miejskich, kosztem pozostałych obszarów kraju, zwłaszcza miast i terenów wiejskich. Czas przejść do rozwoju zrównoważonego, który jest szansą dla naszego województwa.

Urząd wojewódzki pełni funkcję pewnego przekaznika decyzji rządowych na poziom regionalny. Powinny one w pewnych obszarach uwzględniać uwarunkowania i specyfikę regionu. Wszyscy wiemy, że pozycja ekonomiczna województwa podlaskiego nie należy do najmocniejszych. Czy w związku z tym możemy oczekiwać, a w konsekwencji otrzymać więcej przywilejów, a mówiąc wprost – środków, od innych województw.

Aktualna koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju wyłącza Białystok jako metropolię – zarówno obecną i przyszłą. Planujemy wrócić do koncepcji zagospodarowania kraju, uwzględniając Białystok jako metropolię, co pozwoli na korzystniejszą alokację środków finansowych na rozwój. Planujemy także pobudzenie rozwoju byłych miast wojewódzkich, a więc Łomży i Suwałk, poprzez wsparcie wyższych uczelni, wybranych gałęzi przemysłu, poprawę dostępności komunikacyjnej oraz dekoncentrację instytucji administracji, a także utrzymania żywotności gospodarczej i społecznej obszarów wiejskich, m.in. poprzez odtworzenie lokalnych rynków rolnych, włączenie obszarów wiejskich w obieg gospodarki europejskiej, zagospodarowanie obszarów wiejskich jako atrakcyjnego miejsca do życia, zamieszkania, rekreacji. Ponadto do Polski Wschodniej skierowany jest Program Operacyjny Polska Wschodnia 2014 - 2020 – instrument wsparcia rozwoju społeczno-gospodarczego pięciu województw: lubelskiego, podlaskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego. Jego środki – 2 mld euro z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – przeznaczone będą na rozwój innowacyjnej przedsiębiorczości oraz na ważne, z punktu widzenia spójności i dostępności terytorialnej makroregionu, inwestycje w komunikację miejską, drogi i kolej.

Wojewodowie jako przedstawiciele rządu w terenie nie mają specjalnej samodzielności. W związku z tym wdrażanie własnych wizji jest ograniczone, mimo to chcę zapytać pana o wizję, jak pan widzi województwo podlaskie za kilka lat? Jakie skryte ambitne plany chciałby pan wdrożyć w naszym regionie?

To działa w dwie strony, bo moją rolą jest także przedstawianie problemów naszego regionu i zabieganie w Warszawie o wsparcie dla regionu. Już teraz to czynię wraz z naszymi parlamentarzystami. Wierzę, że nasza ciężka praca i konsekwentna realizacja założeń rządu pozwoli za kilka lat opisywać województwo podlaskie, jako przyjazne młodym ludziom, którzy nie będą mieli potrzeby wyjeżdżania w poszukiwaniu pracy, bo znajdą ją w swoim regionie. Wierzę, że przedsiębiorcy będą chętniej inwestowali w naszym województwie, bo nie będą ich odstraszały braki w systemie komunikacji ze stolicą kraju czy innymi województwami. Jestem też przekonany, że działania rządu doprowadzą do wzmocnienia pozycji podlaskiej wsi

i podlaskich rolników, przy równoczesnym rozwoju nowoczesnych przedsiębiorstw i szkół w podlaskich miastach.

Samorządy to nie jest obszar jurysdykcji wojewody. Jednak ich funkcjonowanie, budżety, zakres zadań do wykonania - bezpośrednio wynika z założeń polityki rządu. Wymusza to pewne relacje między wojewodą a samorządami. Mogą one mieć charakter jedynie formalny lub też przybierać formę szerszej współpracy. Duże znaczenie mają tutaj uwarunkowania polityczne, które w samorządach są bardzo zróżnicowane. Jaki ma pan pomysł na współpracę z samorządowcami?

Rząd Prawa i Sprawiedliwości zdaje sobie sprawę jak ważnym partnerem w rządzeniu krajem oraz we wprowadzaniu pozytywnych zmian są samorządy. Dążymy do zapewnienia ścisłej i konstruktywnej współpracy z samorządami w naszym regionie dla dobra całego województwa. Zdaję sobie sprawę, że rozwój regionu nie będzie prowadzony - tylko z poziomu rządu, ale konieczne też będzie zaangażowanie jednostek samorządu terytorialnego. I wola tego zaangażowania jest widoczna.

Obszarem, który zajął się z potrzebami samorządów i kompetencją wojewody, są drogi. Komunikacja samochodowa i kolejowa są bardzo ważne dla wszystkich mieszkańców tak dużego województwa jakim jest podlaskie. Drogi budowane przez samorządy wymagają wpięcia w sieć szkieletu układu krajowego. Jakie są perspektywy dla województwa podlaskiego, kiedy dojedziemy dwupasmówką do Warszawy, kiedy i w jakim standardzie droga nr 19 usprawni komunikację województw Polski Wschodniej, czy Suwałki doczekają się obwodnicy?

Zdaję sobie sprawę, że pilnie należy zająć się kwestią infrastruktury drogowej w naszym województwie. Bezwzględnie należy przyspieszyć budowę zaniechanych lub opóźnionych przez poprzedni rząd inwestycji infrastruktury drogowej, która połączy Białystok z Warszawą, ale też z Suwałkami, Łomżą, Lublinem, Olsztynem i granicami z Litwą i Białorusią. Obecny rząd planuje zająć się połączeniami drogowymi: droga S-8 na odcinku Białystok – Augustów, droga S-61 (Via Baltica), droga S-19 (Via Carpatia) – Południe Europy – Rzeszów – Lublin – Białystok Kuźnica. Przygotowywane dokumenty określają terminy wykonania inwestycji. Mam nadzieję, że przełamany zostanie wieloletni impas. Dotyczy to także Rail Balica.

Wiemy, jaka jest perspektywa dla komunikacji drogowej. Tymczasem aspiracje wielu Podlasiaków są dużo większe – tęsknią za lotniskiem w regionie. Dotychczasowe wieloletnie starania, wielu ekip kończyły się niepowodzeniami. Zniecierpliwione samorządy postanowiły wziąć sprawy w swoje ręce i samodzielnie przygotowują własne koncepcje na lotniska lokalne. Tą drogą idzie Miasto Suwałki i Miasto Białystok. Jak pan się odnosi do tych pomysłów? Czy te inicjatywy mogą liczyć na przychylność wojewody, czy też będziemy mieć powrót do nieziszczonych jak dotąd koncepcji budowy lotniska regionalnego?

Myślę, że nie należy rozstawać z myślą o podlaskim regionalnym lotnisku. Doświadczenia pokazują, że lotnisko jest bardzo ważną częścią ośrodków, które chciałyby pełnić ważną rolę w regionie. Wokół portu zawsze sporo się dzieje. Lotniska są istotne, jeśli chcemy przyciągać zagraniczne inwestycje. Oczywiście inną kwestią jest czas, kiedy taki port mógłby powstać, tak więc w chwili obecnej popieramy koncepcję budowy pasa startowego na Krywlanach, co w znaczny sposób już teraz usprawni komunikację. Jednak docelowo będzie potrzebny większy obiekt, jednak to wymaga analiz. Warto zwrócić uwagę, że z roku na rok wyraźnie wzrasta w Polsce liczba osób korzystających z komunikacji lotniczej, a według analiz, wzrost ten będzie znacznie większy, bowiem wciąż mamy daleko do poziomu innych krajów europejskich.

Po ciężkiej pracy czas na odpoczynek, jak pan spędza wolny czas, może ma pan swój ulubiony podlaski zakątek?

Biorąc pod uwagę liczne obciążenie czasowe związane ze sprawowaną obecnie funkcją, najlepiej wypoczywa mi się w domu.



Razem z myślą o Podlaskim

FORUM WSPÓŁPRACY
NA RZECZ ROZWOJU
WOJEWÓDZTWA
PODLASKIEGO.

NASZE SPRAWY

Jak wiele jest do zrobienia w województwie podlaskim? Każdy mieszkaniec tego regionu ma własną listę pilnych inwestycji. Nie sposób zadowolić wszystkich, co nie zmienia faktu, że są obszary priorytetowe, których realizacja jest kluczowa dla zmiany wizerunku, jakości i standardu życia Podlasiaków. Stworzenie krótkiej listy pilnych inwestycji, nie oznacza automatycznej ich realizacji. Wymagany jest jeszcze proces projektowania, uzgodnień, uzyskania wymaganych zezwoleń i zapewnienie źródeł finansowania. Wymienione czynniki są zależne od wielu osób, którzy mają realny wpływ na wykonalność danego projektu. Przy założeniu, że decydenci reprezentują różne opcje polityczne i różne grupy interesów, ich przychylność staje się instrumentem warunkującym wykonalność danego projektu. Ta powszechnie występująca zależność jest niepisanym prawem, czasami nazywanym wręcz przywilejem, osób sprawujących władzę. Rozbieżność poglądów jest codziennością na scenie politycznej. Obserwatorzy mogą nawet odnieść wrażenie, że zaprzeczanie, a nie merytoryczne argumenty, są głównym celem stanowisk przyjmowanych przez poszczególne ugrupowania. Od tej reguły są jednak wyjątki. Historia pokazuje, że w trudnych chwilach potrafimy się jednoczyć. O wspólnej aktywności, współpracy ponad podziałami, możemy mówić, gdy stajemy przed wielkim wyzwaniem, gdy przychodzi nam się zmierzyć ze wspólnym wrogiem.

BIEDA TO NASZ WSPÓLNY WRÓG

Gospodarcze statystyki województwa podlaskiego od wielu lat nie są budujące. Ciągłe zajmujemy ostatnie pozycje w rankingach. Co gorsze, skala rozwarstwienia postępuje. Mimo że z dużym wysiłkiem i ambicją gonimy resztę kraju, nasz dystans się zwiększa. PKB na jednego mieszkańca w woj. podlaskim w 2009r. wynosiło 73,7% średniej krajowej, w 2013r. było to 72,8%, a w 2014r. spadło do 72,3%. Teoretycznie żyje się nam lepiej, PKB wzrosło z 25,9 tys. zł na mieszkańca naszego woj. w 2009r. do 32,3 tys. zł w 2014r., Mimo to stopień frustracji mierzony porównywaniem się do najlepszych stale rośnie. PKB w sąsiadującym woj. mazowieckim jest blisko dwukrotnie większe i wynosi 71,7 tys. zł. Taki stan rzeczy ma swoje konsekwencje, co widzimy np. po listach płac. Przeciętne wynagrodzenie brutto w woj. podlaskim wynosi 3,1 tys. zł, podczas gdy w woj. mazowieckim 5,5 tys. zł. Nic zatem dziwnego, że wielu mieszkańców woj. podlaskiego nie wiąże przyszłości ze swoją małą ojczyzną i wybiera migrację, czy tą bliższą - do stolicy, czy tą dalszą - zagranicą.

ZMIANA OSTATNIEJ SZANSY

Rośnie migracja, spada dzietność, ubywa ludzi w wieku produkcyjnym, przybywa nam emerytów. Prognozy nie są zachęcające. Będzie nas coraz mniej. Obecnie Podlaskie liczy 1,17 mln mieszkańców, za 20 lat będzie nas o ponad 100 tys. mniej, a niektórzy twierdzą, że nawet 200 tys. W tym samym okresie wzrośnie nam liczba osób w wieku powyżej 80 roku życia, z 53 tys. do 78 tys. Starzejemy się i to w zawrotnym

tempie. Będziemy mieć coraz mniej rąk do pracy, coraz mniej aktywnych działaczy, coraz mniej energii – dojdziemy do ściany i nie pozostanie nam nic innego jak wyłączyć światło. Jeśli myślimy o zmianie, o zrobieniu milowego kroku, to jest to ten moment, lepszego już nie będzie. Wiemy już jaki czeka nas scenariusz jeśli pozostaniemy przy dotychczasowej strategii. Jesteśmy pod ścianą, wszyscy mamy wspólnego wroga jakim jest nasza bieda. Mamy do rozegrania jeszcze jeden mecz, mecz ostatniej szansy. Aby go wygrać wszyscy powinniśmy zagrać do wspólnej bramki, ponad podziałami, razem na rzecz Podlasia.

SPOTKANIE PONAD PODZIAŁAMI

Dobro Podlasia leży w interesie nas wszystkich. Wszyscy mamy wiele do stracenia. Nie czas na udawanie kto ma rację, kto się zasłużył, a kto zawinił. Czas na wspólne działania. Mając na uwadze to przestanie, Podlaskie Forum Gospodarcze, zrzeszające organizacje pracodawców i przedsiębiorców, wyszło z inicjatywą zorganizowania spotkania inicjującego debatę na rzecz rozwoju województwa podlaskiego, jaka miała miejsce 31 stycznia br. Forum jako apolityczna inicjatywa integrująca środowisko gospodarcze, uznała, że ma właściwy mandat do podjęcia się roli gospodarza tego wydarzenia. Do udziału w spotkaniu zaproszeni zostali podlascy parlamentarzyści, przedstawiciele władz rządowych oraz samorządowych. Trwająca ponad dwie godziny dyskusja zgromadziła ponad trzydzieści wpływowych osób, które mają realny wpływ na podejmowane decyzje i realizację kluczowych dla regionu inwestycji. Swoją obecnością spotkanie zaszczylili jako przedstawiciele rządu minister Krzysztof Jurgiel i wojewoda Bohdan Paszkowski, parlamentarzyści Bożena Kamińska, Bernadeta Krynicka, Krzysztof Truskolaski, Robert Tyszkiewicz, Jacek Żalek. Władze regionu reprezentował marszałek Jerzy Leszczyński, władze samorządowe reprezentowali prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz, doradca prezydenta Łomży Adam Miara oraz Przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Jan Zalewski i Członek Zarządu Związku Gmin Wiejskich Mirosław Lech. Tak znaczne grono decydentów było właściwym gremium do podjęcia dialogu i wspólnego zastanowienia się nad bolączkami naszego regionu, które wymagają pilnej interwencji a przynajmniej przychylności do ich realizacji.

CZY BĘDZIEMY EURO-AZJATYCKIM CENTRUM?

Dyskusja jaka miała miejsce podczas spotkania, w dużej części była poświęcona infrastrukturze w woj. podlaskim. Dyskutanci byli zgodni w twierdzeniu, że aby dołączyć do wielkiego świata, musimy mieć dostęp do komunikacji. Dostrzeżony został kontekst potrzeby uwzględniania różnych form komunikacji. Prym wiodł oczywiście transport drogowy. Jest on najbardziej kosztowny, a jednocześnie najbardziej pożądanym obszarem inwestycji. Droga S8, główna

arteria na trasie Białystok-Warszawa jest w realizacji. Jej wykonanie jest kwestią najbliższych dwóch lat. Gorzej wygląda komunikacja trasą S19. Obecni przyznali, że jest ona również ważnym szlakiem komunikacji dla mieszkańców Polski Wschodniej jak i południa Europy. Decyzje dotyczące modernizacji trasy S19 na odcinku woj. podlaskiego, zmieniały się jak w kalejdoskopie. Ostatnie są pozytywne, jednak będą wymagać stałego monitoringu. Uczestnicy spotkania zapowiedzieli również monitoring trasy kolejowej jaką jest Rail Baltica. Część długotrwałych i uciążliwych inwestycji zostały już ukończone, jednak, ku zaskoczeniu podróżnych, nie przyniosły efektu związanego ze skróceniem czasu podróży. Kolej jest ważnym środkiem komunikacji również dla samorządowców, czego przykładem są coraz częściej artykułowane pomysły przywrócenie połączeń lokalnych: Łapy – Śniadowo oraz Białystok – Czeremcha. Nie wyczerpuje to ważnych dla naszego regionu pomysłów na komunikację kolejową. Pozycja Podlaskiego, jako centrum logistycznego, może znacznie urosnąć, gdy uda się zbudować porty przeładunkowe z infrastrukturą szerokich torów. Techniczne możliwości realizacji tego typu inwestycji posiada Kuźnica oraz Siemianówka. Gra toczy się o dużą stawkę, nie chodzi tylko o połączenie z krajami byłego ZSRR ale również z wielkim rynkiem chińskim. Historyczny jedwabny szlak, przeżywa swoje odrodzenie. W Chinach trwają prace koncepcyjne, nad przebiegiem tej trasy. Pod uwagę brane są warianty uwzględniające nasz kraj, w tym również trasę przez nasze województwo. Jest to olbrzymi projekt, na który Chińczycy chcą zainwestować ogromne pieniądze, a który jak oceniają niektórzy wizjonerzy - może zmienić losy Europy. Zapewne zmieniłby los Podlaskiego. Centrum przeładunkowe łączące Europę z Azją, strefa wolnocłowa – taki scenariusz dla naszego województwa jest kuszący. Czy się ziści? – tego nie wiemy, jednak taka wizja jest warta, by przyrzeć się jej bliżej.

■ INFRASTRUKTURA NIE JEDNO MA IMIĘ

Infrastruktura to nie tylko drogi. Większość, a zwłaszcza młodsze pokolenie, nie wyobraża sobie egzystencji bez dostępu do szybkiego internetu. Wszyscy, bez wyjątku, nawet najstarsi, nie wyobrażają sobie życia bez energii elektrycznej. Blackout nie jest jedynie wymysłem filmowców. Jakość linii energetycznych w województwie podlaskim

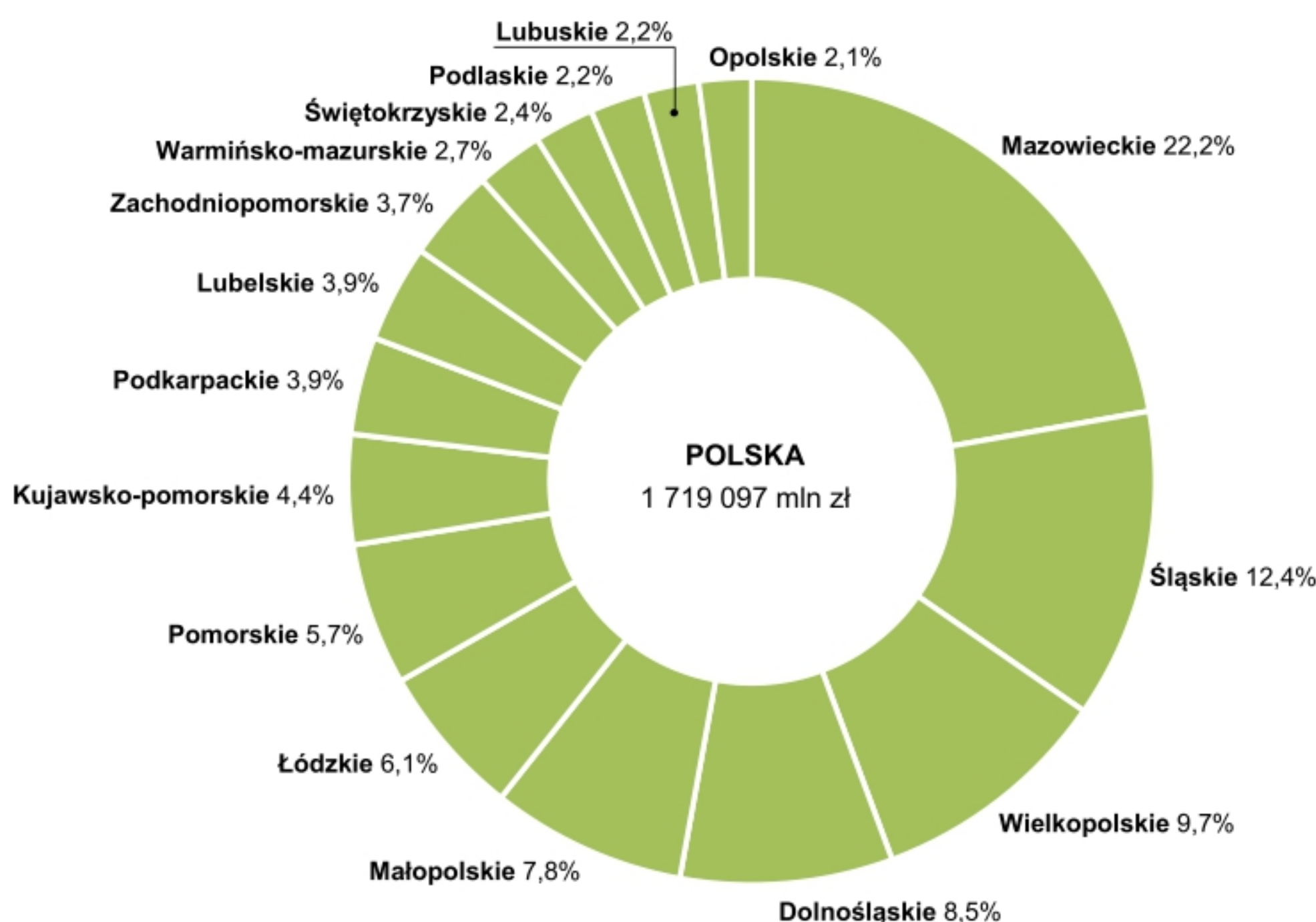
pozostawia dużo do życzenia. Lokalizacja inwestycji przemysłowych jest głównie warunkowana możliwościami uzyskania wymaganego przydziału mocy. Bez rozwiązania tego problemu poszukiwanie inwestorów jest mocno ograniczone. Podczas spotkania nie zabrakło powrotu do dyskusji wokół tematu jakim jest lotnisko regionalne, które także często jest wymagającym standardem oczekiwań zgłaszanych przez inwestorów. Po, idących już w dziesiątki lat staraniach, na dzień dzisiejszy realne wydają się być jedynie małe lotniska lokalne, jakie są planowane w Białymstoku i Suwałkach. Nie oznaczają one jednak rezygnacji z podejmowania dalszych prób zmierzających do budowy podlaskiego lotniska regionalnego. Nie będzie to łatwe wyzwanie, polityka budowania lotnisk regionalnych jest w odwrocie, w wielu wypadkach wytyka się ich nierentowność. Lepiej jest jednak mieć nierentowne lotnisko, niż być wpisanym na listę nielicznym europejskich regionów, które go nie posiadają.

■ PODLASKIE CZEKA NA ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

Nie ulega wątpliwości, że wiele nas dzieli od innych regionów. Dotychczas prowadzona polityka zrównoważonego rozwoju, okazała się mało skuteczna i była raczej jedynie teoretycznym sloganem. Analizy wykazały, że pomoc strukturalna związana z dużymi inwestycjami, w większym zakresie była lokowana w bogatszych regionach. Uczestniczący na spotkaniu Minister Krzysztof Jurgiel, zapowiedział zmianę tak pojmowanej polityki zrównoważonego rozwoju. Województwo podlaskie, które stanowiło wierny elektorat obecnej opcji sprawującej władzę, ma prawo oczekiwać zmiany, zmiany na lepsze. Zorganizowane przez Podlaskie Forum Gospodarcze spotkanie osób sprawujących władzę na różnych szczeblach daje przyczynek do działania ponad podziałami. Uczestnicy, mimo często podkreślanych różnic politycznych, z otwartością deklarowali wolę współpracy i udziału w kolejnych tego typu inicjatywach. Organizatorzy zapowiedzieli, że będą one skoncentrowane na praktycznych kwestiach, identyfikacji i wdrażaniu najważniejszych dla regionu wyzwań.

Mirosław Leśniewski

Wykres 1. Udział województw w tworzeniu produktu krajowego brutto w 2014 r. (ceny bieżące)



PKB województwa podlaskiego stanowi zaledwie 2,2% udziału w tworzeniu dorobku całego kraju. Nie jest to dużo, nie oznacza jednak że powinniśmy być marginesowani. Przeciwnie, warto spojrzeć na Podlaskie, jako na region o olbrzymim potencjale, który w przypadku doinwestowania może odplacić się dużym wzrostem z korzyścią dla wszystkich.



Oferujemy wiele możliwości współpracy

Uniwersytet w Białymstoku o swoich działaniach na rzecz przedsiębiorstw

Blisko 800 naukowców, 9 wydziałów, dydaktyka i badania w zakresie nauk ścisłych, przyrodniczych, społecznych i humanistycznych. To ogromny i różnorodny potencjał, który największa podlaska uczelnia – Uniwersytet w Białymstoku – chce wykorzystywać także we współpracy z przedsiębiorcami.

UNIWERYSTET A KOMERCJALIZACJA WIEDZY

Komercjalizowanie wiedzy to obecnie element polityki państwa w odniesieniu do nauki i szkolnictwa wyższego. Prawo nałożyło na uczelnie obowiązek stworzenia narzędzi i procedur niezbędnych do komercjalizacji, np. opracowania zasad wykorzystania uczelnianej aparatury na potrzeby zleconych badań czy też regulacji dotyczących zarządzania prawami autorskimi przy takich realizacjach. Jednak komercjalizowanie wiedzy to także po prostu wyjście naprzeciwko potrzebom otoczenia uczelni, nie tylko tego gospodarczego. O komercjalizacji mówi się

głównie w odniesieniu do uczelni technicznych, w kontekście nowych technologii czy wynalazków. Zapewne dlatego, że to najbardziej spektakularne, czasem wręcz widowiskowe przykłady tego, co powstaje w uczelnianych laboratoriach, a potem jest wdrażane, wykorzystywane przez firmy. Tymczasem takie uczelnie jak UwB także mają jednostki o podobnym potencjale – wydziały zajmujące się naukami ścisłymi i przyrodniczymi. Naukowcy z uniwersytetu też pracują nad wynalazkami – w dziedzinie fizyki, chemii czy biologii. Warto też pamiętać, że komercjalizować można również wiedzę w postaci ekspertyz, opinii czy porad. Wiele rozmaitych podmiotów życia gospodarczego i społecznego potrzebuje tego rodzaju opracowań. Przy czym często zależy im na dokumentach firmowanych nie przez indywidualnych specjalistów, ale przez kompetentne, wiarygodne instytucje. Uniwersytet w Białymstoku znakomicie może taką rolę spełniać.

PRECYZYJNA, SZCZEGÓŁOWA OFERTA

Ze swojej strony podejmujemy rozmaite działania, które mają pomóc przedsiębiorstwom w poznaniu naszych

możliwości w zakresie B+R. Opracowaliśmy np. bardzo szczegółowy katalog naszego potencjału, który jest dostępny na stronie internetowej uczelni, w zakładce dotyczącej nauki. Przedsiębiorcy czy instytucje, zainteresowane współpracą badawczą lub chcące zlecić uniwersytetowi określone badania, mogą tam znaleźć m.in. wykazy ekspertów, zespołów naukowych, bazy patentów, ale także opis uniwersyteckich laboratoriów i wykorzystywanego tam sprzętu. Jeśli chodzi o infrastrukturę badawczą – dzięki inwestycjom i projektom grantowym w ostatnich latach Uniwersytet w Białymstoku wzbogacił się o nowoczesną aparaturę na najwyższym poziomie. Powstało m.in. Centrum Syntezy i Analizy BioNanoTechno. W jego strukturze działają 3 pracownie: Biochemii i Biologii Strukturalnej, Nanotechnologii i Chemii Materiałowej, Nowoczesnych Technologii Syntezy i Analizy Polimerów. Na wyposażeniu UwB jest też m.in. zestaw do analiz molekularnych bakterii o potencjalnym zastosowaniu w produkcji biologicznych preparatów owadobójczych oraz zdrowej żywności. Nowoczesna aparatura umożliwiła też powołanie na Wydziale Biologiczno-Chemicznym Wydziałowego Centrum Badań Chemicznych i Biologicznych Zagrożeń Środowiska.

Ważne i interesujące dla gospodarki badania prowadzą także nasi fizycy. Dzięki wyposażeniu pracowni Zakładu Fizyki Ciała Stałego naukowcy mogą przygotowywać ekspertyzy dotyczące m.in. elektryczności, promieniowania, mechaniki, wytrzymałości materiałów czy termodynamiki. Na Wydziale Fizyki działa też Krajowe Centrum Nanostruktur Magnetycznych do Zastosowań w Elektronice Spinowej - „SPINLAB”, zajmujące się m.in. badaniami właściwości magnetycznych nanostruktur.

NOWE ROZWIĄZANIA W WIELU OBSZARACH

Katalog zawiera też ofertę dotyczącą możliwości badań czy analiz z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych: prawa, ekonomii czy socjologii. To ważne, bo fachowe oceny i monitoring otoczenia gospodarki - pod kątem uwarunkowań prawnych, zachowań konsumenckich czy konkurencji biznesowej - mają także duży wpływ na kondycję i innowacyjność firm. Także w tym zakresie uczeni z UwB wypracowują innowacyjne rozwiązania. Przykładem jest opracowanie i wdrożenie nowatorskiej metody zarządzania przedsiębiorstwem, pozwalającej na stawienie czoła konkurencji na wolnym rynku i osiąganie większych korzyści, czyli prowadzącej do podniesienia rentowności lub zyskowności przedsięwzięć gospodarczych. Uniwersytet w Białymstoku ma więc w swoich szeregach znakomitych badaczy w bardzo rozmaitych dziedzinach, bardzo często z dużym doświadczeniem praktycznym. W połączeniu z nowoczesną, w wielu przypadkach unikatową infrastrukturą badawczą, czyni nas to atrakcyjnym partnerem dla poszukujących nowych, innowacyjnych rozwiązań firm.

UŁATWIENIA NA RZECZ TRANSFERU WIEDZY

Aby ułatwić wdrażanie przez gospodarkę wiedzy i umiejętności naszej kadry, np. w postaci ekspertyz lub badań, Uniwersytet w Białymstoku powołał spółkę spin off - Centrum Eksperckie UwB. To ono bierze na siebie wszystkie formalności związane ze współpracą na linii biznes - nauka. Jako spółka Centrum ma mniej rozmaitych ograniczeń formalnych, ma swobodę działań marketingowych, negocjacji cenowych z zamawiającymi i wykonawcami zleceń. To ono będzie podpisywać umowy z naukowcami i rozliczać się z uczelnią. Jednym słowem – z punktu widzenia naszych pracowników naukowych będzie łatwiej i prościej. Oni będą odpowiadać tylko za merytoryczną stronę zleconej pracy. Mamy nadzieję, że to zachęci ich do komercjalizacji własnej wiedzy. Z drugiej strony – taki prosty, biznesowy model współpracy, bez konieczności angażowania administracji uczelnianej, z pewnością jest też lepszy dla firm. Spółka chce skoncentrować się przede wszystkim na takich zleceniodawcach, jak samorządy czy przedsiębiorstwa, ale jest otwarta także na inne podmioty. Centrum oferuje bowiem wiele różnych form wsparcia - ekspertyzy, doradztwo, szkolenia, rozmaite badania i analizy, a nawet tłumaczenia. Oferta obejmuje zakres działalności praktycznie wszystkich wydziałów UwB i będzie nadal rozbudowywana. Uniwersytet w Białymstoku może też zapewnić przedsiębiorcom bezpośrednie wsparcie merytoryczne, w formie szkoleń czy praktycznych warsztatów. Uczelnia powołała jednostkę, która zajmuje się ich organizacją – Uniwersytet Otwarty UwB. Warto wspomnieć, że są to kursy certyfikowane - uczestnicy otrzymują świadectwa Uniwersytetu w Białymstoku zgodne z ministerialnymi wymogami dla kształcenia ustawicznego. Katalog oferowanych zajęć obejmuje w sumie ponad 200 różnego rodzaju propozycji. Ze szkoleń mogą skorzystać nie tylko osoby indywidualne w bardzo różnym wieku, ale także grupy pracowników firm czy instytucji, dla których uczelnia może przygotować zajęcia „skrojone na miarę”, precyzyjnie odpowiadające na konkretne potrzeby. Z takiej możliwości skorzystało już kilka podlaskich firm i instytucji.

JESTEŚMY OTWARCI

Zapraszamy przedsiębiorców do kontaktu i rozmów. To z pewnością pomoże nam wspólnie poszukać obszarów, w których potrzeby firm spotykają się z możliwościami Uniwersytetu w Białymstoku i jego kadry. Takich pól realnej współpracy na pewno jest wiele.

empem
group

www.empem.pl



DOŚWIADCZENIE ADWORDS POLIGRAFIA

EVENTY KREATYWNOŚĆ

KONCEPT
REKLAMA 3D 2D

ENERGIA

GOOGLE KONCEPT
KONCEPT

DESIGNE BUSINESS



BRANDING

DOŚWIADCZENIE

ADWORDS

DESIGNE

ENERGIA

GOOGLE

BRANDING

BRANDING

DOŚWIADCZENIE

ADWORDS

DESIGNE

AGENCJA REKLAMOWA

ENERGIA

GOOGLE

BRANDING

TRANSMISJE

TYPOGRAFIA

BRANDING

SOCIAL MEDIA

REKLAMA

ŚWIERZOŚĆ

TRANSMISJE

GOOGLE

2D

GRAFIKA

3D

PROFESJONALIZM

DESIGNE

BUSINESS

BRANDING

ENERGIA

KONCEPT

GOOGLE

KONCEPT

WWW2D3D

DESIGNE

DOŚWIADCZENIE

POMYSŁOWOŚĆ

NESS

TRANSMISJE

REKLAMA

AGENCJA REKLAMOWA

TAŃSZA ENERGIA DLA PRZEDSIĘBIORSTW I JEDNOSTEK SAMORZĄDOWYCH – DA SIĘ ZROBIĆ



Koszty energii to jeden z głównych współczynników wpływających na konkurencyjność przedsiębiorstw,

a także są znacznym obciążeniem budżetów

samorządów lokalnych. Nowe korzyści wynikające ze zmian w sektorze energetycznym potwierdzają, iż stałe zarządzanie kosztami energii stało się kluczowym elementem konkurencyjności firm oraz poprawy kondycji finansowych jednostek publicznych.

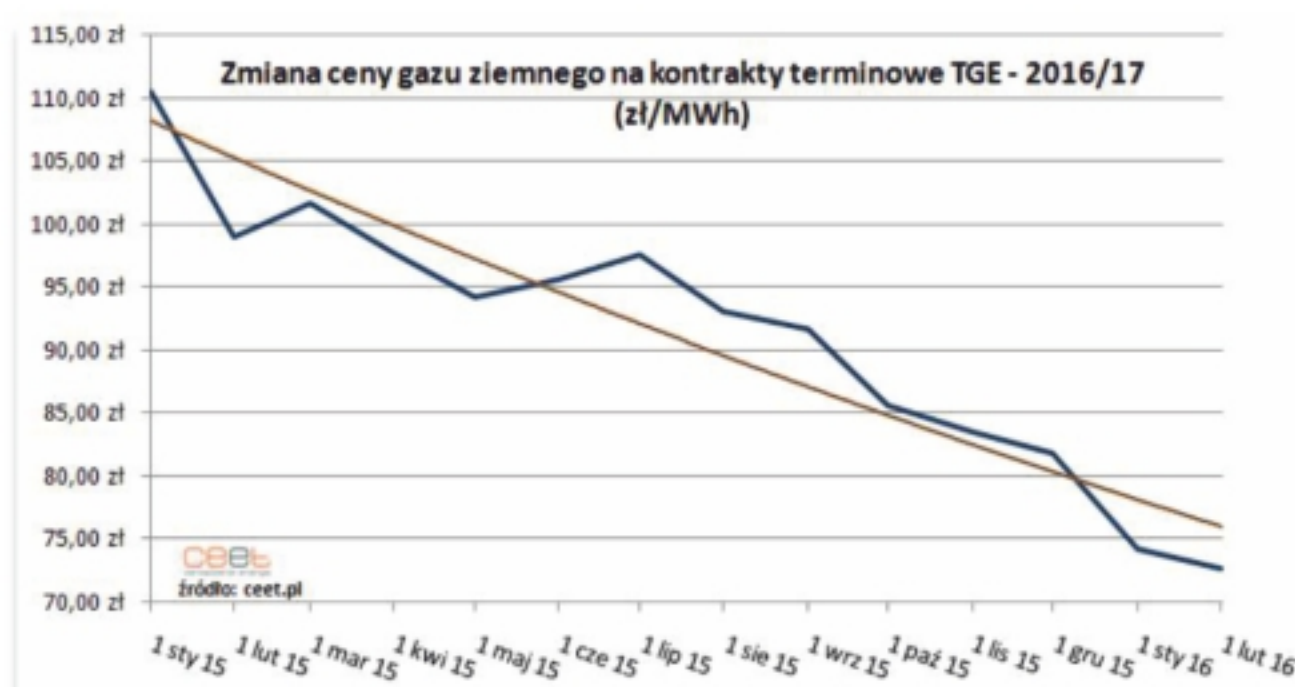
O kształtowaniu się cen energii, efektywności energetycznej oraz ulgach podatkowych dla odbiorców energii rozmawiam z Konradem Betcherem, głównym analitykiem firmy CEET.

Jak kształtuje się cena energii elektrycznej i czy można przewidzieć, jaką cenę będą płacić przedsiębiorstwa w 2017 roku?

Ceny kontraktowe sprzedaży energii elektrycznej dla największych odbiorców na rok 2016 i rok 2017 utrzymują się na poziomie 220-230 zł/MWh. W perspektywie ostatnich 3 miesięcy mogliśmy obserwować wahania cenowe w zakresie 20 zł/MWh. Plany konsolidacji rynku energetycznego z rynkiem wydobywczym i oparcie produkcji energii na polskich surowcach oraz konieczność utrzymania modernizacji potencjału wytwórczego (nakłady na nowe moce produkcyjne, utrzymanie rezerwy operacyjnej) może spowodować w dłuższym terminie wzrost cen energii elektrycznej. W obecnym momencie możemy zaobserwować duże spadki cen na Towarowej Giełdzie Energii w Warszawie, dlatego biorąc pod uwagę powyższe, może być to optymalny moment na zakontraktowanie energii na 2017 rok [patrz wykres po prawej].

Coraz częściej odbiorcy zmieniają sprzedawcę gazu. Czy ceny tego surowca kształtują się podobnie?

W ubiegłym roku rynek gazu stał się mocno konkurencyjny. Cena dla odbiorców spadła z około 110 zł/MWh do 70 zł/MWh. Jest to spowodowane korelacją cen gazu do spadających cen ropy naftowej. W przeciwieństwie do przesyłu energii elektrycznej Polska ma dobre możliwości przesyłowe gazu poprzez intercolektory graniczne oraz oddawany właśnie do użytku gazoport, więc ceny kształtują się w oparciu o rynek europejski, na którym również notowane były duże spadki. W obecnym momencie trudno sobie wyobrazić dalsze spadki na rynku gazu, więc naszym klientom doradzamy kontraktowanie długoterminowe w oparciu o cenę na warszawskiej giełdzie towarowej, gdyż może być ona dużo niższa od oferty głównego sprzedawcy na naszym rynku. [patrz wykres po prawej].



W jaki sposób przeprowadzać kontraktowanie, aby uzyskać optymalną cenę?

Jest kilka czynników wpływających na uzyskanie najlepszej ceny na energię elektryczną i gaz ziemny. Do głównych zaliczyłbym profil zużycia oraz wybór odpowiedniego terminu podpisania umowy i długości trwania kontraktu. Odbiorca, którego zużycie rozkłada się równomiernie w szczycie i poza nim, posiada dużo większe możliwości negocjacyjne. Również odpowiedni moment i sposób za-kontraktowania wpływa znacząco na cenę energii. Sugeruje śledzić trendy

cenowe na rynku poprzez obserwacje notowań kontraktów terminowych na TGE w Warszawie. Dla dużych odbiorców zużywających powyżej 1 GWh/rok dobrym rozwiązaniem jest elastyczny zakup energii w oparciu o aktualne ceny kontraktów giełdowych. Z naszych analiz wynika, iż w latach 2014-15 przeciętne ceny kontraktów kwartalnych były o 6 zł/MWh niższe od kontraktów rocznych. Dobrym rozwiązaniem są też grupy zakupowe, takie jak tworzone chociażby przez Państwa - Izbę Przemysłowo-Handlową w Białymstoku. Tak zwana dźwignia wolumenów pozwala na wynegocjowanie niższych cen również dla mniejszych odbiorców.

Jakie czynniki powodują że koszt energii elektrycznej jest w Polsce tak wysoki i w jaki sposób odbiorcy energochłonni mogą konkurować z podobnymi firmami z innych państw np. z Białorusi?

Na koszt energii elektrycznej czy gazu w Polsce, oprócz energii czarnej wyprodukowanej z konwencjonalnych źródeł, głównie opartych na węglu, wpływają również dodatkowe opłaty związane z regulacjami unijnymi dotyczącymi polityki klimatycznej takich jak np. obowiązkowy udział 20% energii OZE w mixie energetycznym w 2017 roku. Od kilku lat Komisja Europejska daje możliwość wprowadzenia przez poszczególne kraje członkowskie ulg dla niektórych branż energochłonnych w celu przeciwdziałania efektowi "carbon leakage", czyli powstrzymania ucieczki energochłonnego przemysłu do państw trzecich. Również w Polsce ustawodawca przewidział odpowiednie ulgi i zwolnienia. Nowa ustawa o OZE umożliwia uzyskanie ulgi w opłatach zastępczych za energię wyprodukowaną ze źródeł OZE (zielone certyfikaty) natomiast znowelizowana ustawa o podatku akcyzowym wprowadza możliwość uzyskania zwolnienia lub zwrotu akcyzy zapłaconej od energii elektrycznej. Z takiego zwolnienia mogą skorzystać firmy, które wykorzystują energię elektryczną w procesach określonych w ustawach. Dodatkowo od przyszłego roku zacznie obowiązywać nowa ustawa o efektywności energetycznej która da możliwość kolejnych rabatów w opłatach w tym wypadku za tzw. białe certyfikaty. *Nowe korzyści wynikające ze zmian legislacyjnych, potwierdzają, iż korzystanie z ulg i zwolnień stało się jednym z kluczowych elementów konkurencyjności przedsiębiorstw energochłonnych.*

Czy istnieją inne sposoby na ograniczenie kosztów energii?

Niedocenianą a przynoszącą relatywnie największe oszczędności jest poprawa efektywności energetycznej. Najprościej można ją osiągnąć poprzez poprawę jakości energii oraz modernizując oświetlenie. Odbiorcy często mylnie wychodzą z założenia, że nie jest możliwa poprawa jakości prądu, lub jedyną możliwością jest kompensacja mocy biernej. W sieci występuje jeszcze szereg innych anomalii takich jak podwyższone lub zbyt niskie napięcie, wyższe harmoniczne oraz zakłócenia elektryczne, które powodują zagrożenie dla urządzeń i procesów przemysłowych, a także zwiększone zużycie. Modernizacja oświetlenia jest równie niedocenianą inwestycją efektywnościową. Nowoczesne systemy oświetleniowe przynoszą nawet 70% procent oszczędności i rzadko spotykaną stopę zwrotu, która przeciętnie wynosi 1,5 roku. Z takich inwestycji korzyści można uzyskać od razu, gdyż rata leasingowa lub kredytu przeważnie jest niższa od uzyskanej oszczędności, a dodatkowo wzrasta żywotność urządzeń i bezpieczeństwo pracy. W temacie efektywności energetycznej jest jeszcze jeden ważny aspekt, który dotyczy firm i jednostek publicznych. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/27/UE w sprawie efektywności energetycznej nakłada na przedsiębiorstwa działające na terenie Unii Europejskiej obowiązek sporządzania audytów energetycznych. [źródło: dyrektywa 2012/27/UE, art. 2, ust. 25]. W Polsce dyrektywę 2012/27/UE (EED) wprowadza nowa, projektowana właśnie ustawa o efektywności energetycznej. Projekt nowej ustawy zgodnie z dyrektywą

wymusza również znaczną poprawę efektywności energetycznej w działaniu jednostek publicznych i dużych przedsiębiorstw, a małe i średnie będą zachęcane do takiej poprawy. Najlepszym wyjściem jest, aby nie czekać z przeprowadzeniem audytu do ostatniego wyznaczonego terminu ze względu na straty poniesione poprzez nieefektywne wykorzystanie energii oraz dlatego, że wtedy będą one droższe. Efektywne wykorzystanie energii to najlepszy sposób na ograniczenie kosztów działalności.

Jak można ocenić skalę możliwych do uzyskania oszczędności?

Prosty kilkugodzinny audyt z wykorzystaniem inteligentnych urządzeń pomiarowych badających jakość prądu i oświetlenia pomoże wstępnie określić możliwe oszczędności oraz efekty inwestowania w innowacyjne rozwiązania. Może on również wykazać, że moc zamówiona jest za duża, nie jest w pełni wykorzystywana, więc wiąże się to z niepotrzebnymi nakładami. W audycie ważne są indywidualne uwarunkowania pracy i korzystania z energii przez konkretną firmę. W oparciu o te dane dopasowywana jest najbardziej optymalna taryfa dystrybucyjna, a także najlepsze warunki handlowe jeśli chodzi o rozliczanie energii czynnej. W przeciętnym polskim przedsiębiorstwie taki typ audytu najczęściej wykazuje możliwość wygenerowania dużych oszczędności. Audyt pozwala wskazać możliwości zmniejszenia zużycia energii i kosztów z tym związanych, a także potrzebę zastosowania inteligentnych urządzeń, które wyeliminują negatywne zjawiska, które wpływają na niską efektywność energetyczną w przedsiębiorstwie.

Wysokie koszty energii dotyczą również jednostki samorządowe. Jak w ich przypadku optymalnie zmniejszyć te opłaty?

Większość kosztów energii w jednostkach samorządowych generują opłaty za oświetlenie uliczne. Co raz więcej miast w Polsce wprowadza system inteligentnego sterowania oświetlania ulic. System umożliwia sterowanie poszczególnymi latarniami ulicznymi, ręczne albo automatyczne załączanie lub wyłączanie lamp oraz funkcje ograniczania ich mocy, tak aby możliwa była automatyczna modyfikacja oczekiwanego poziomu oświetlenia w zależności od warunków na drodze (zwiększony ruch, zmniejszona widoczność czy przypadki szczególne jak nocne imprezy sportowe). System grupuje lampy w zależności od potrzeb i ustala różne algorytmy sterowania. Połączenie systemu z oświetleniem LED generuje oszczędności w zużyciu energii elektrycznej, które sięgają ponad 70% kosztów dotychczasowego oświetlenia. Koszty takich modernizacji są coraz niższe, więc opłacalne jest ich przeprowadzenie w przypadku mniejszych aglomeracji powiatów i gmin.

W jaki sposób finansować takie inwestycje?

Nasi klienci korzystają z nowoczesnych form finansowania. Oprócz tradycyjnego leasingu, z którego korzystają głównie przedsiębiorstwa, oferujemy poprawę efektywności energetycznej w formule ESCO i EPC. Polega ona na tym, że koszty wdrożenia energooszczędnych przedsięwzięć ponosi firma, która przeprowadza konkretne modernizacje. Następnie w trakcie trwania kontraktu, uczestniczy w podziale korzyści z tych inwestycji lub modernizacji. Innymi słowy, inwestor spłaca koszt inwestycji / modernizacji z oszczędności w kosztach eksploatacji wynikających z działań inwestycyjnych lub modernizacyjnych. Przedsiębiorstwo, w którym wdrażane są nowe rozwiązania, nie ponosi żadnych nakładów. Część korzyści płynących z oszczędności po modernizacji przekazywanych jest inwestorowi, który dokonał określonych modyfikacji w infrastrukturze przedsiębiorstwa. Szczególnie korzystne jest to dla jednostek samorządowych, które zazwyczaj z racji braku większych środków inwestycyjnych, mogą w prosty sposób zmniejszyć koszty energii elektrycznej w danej gminie czy miejscowości. Możliwe są również inne opcje, takie jak fundusze unijne czy rozwiązania hybrydowe, np. połączenie ich z inwestycją w formule ESCO.

Dziękujemy za rozmowę, Redakcja PM

POLSKI ROGAL

Tekst zaczerpnięty z raportu „Reforma kulturowa. 2020, 2030, 2040” pod redakcją Jacka Żakowskiego, opracowanego na zlecenie Krajowej Izby Gospodarczej. Cały raport jest dostępny na stronie www.kig.pl

Od dwustu lat pół Europy goni, a drugie pół wciąż ucieka. Te dwie połowy różni niemal wszystko. Od geografii po PKB, formy demokracji i relacje społeczne. Różnice są zasadnicze. Mają kulturowe źródła, ale objawy są praktyczne i znaczące. W naszej połowie na tysiąc pracowników przypada np. średnio ponad sto dni strajkowych rocznie. W tej drugiej – mniej niż dziesięć. Gdyby liczba dni strajkowych była jedyną różnicą, nie byłoby problemu. Ale na tym nie koniec. Nasza połowa ma deficyt handlowy i płatniczy, a tamta ma nadwyżkę. Mamy dużo większe rozwarstwienie i bezrobocie, a mniejszą wydajność pracy; dużo bardziej zatruwamy powietrze, zużywamy dużo więcej energii w stosunku do PKB, wydajemy proporcjonalnie mniej z budżetu na zdrowie i badania, jesteśmy mniej innowacyjni, mniej sobie ufamy, mniej się angażujemy społecznie, mniej czytamy, wcześniej przestajemy się uczyć, częściej ulegamy wypadkom i jesteśmy biedniejsi. Możemy powtarzać, że dzięki niskim płacom bywamy bardziej konkurencyjni i, będąc biedniejsi, miewamy szybszy wzrost gospodarczy. Ale coraz lepiej widać, że tylko „bywamy” i „miewamy”.

Oni – to kraje nordyckie i germańskie, z habsburskimi przyległościami (Słowenia, Czechy, Węgry). My – to kraje romańskie, słowiańskie i częściowo anglosaskie. My tworzymy rogal ciągnący się od Dublina, przez Lizbonę, Rzym i Ateny, po Wilno. Oni stanowią europejski trzon rozciągnięty od Brna, przez Wiedeń, Berlin, Hagę, po Oslo i Helsinki. Rogal został też boleśniej ekonomicznie i politycznie dotknięty przez kryzys. Żaden kraj trzonu nie korzystał z pomocy. To stąd płyną euro do Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Irlandii. Trzon jest politycznie stabilny. W krajach rogala rosną radykałowie. Także w Wielkiej Brytanii, której nie zaszkodziło euro i która podobnie jak Francja jest między rogalem a trzonem.

Co różni państwa rogala od trzonu? Jeśli patrzy się na stosunki pracy, które są bezpośrednio związane z napięciem społecznym i strajkami, łatwo zauważyć, że w naszych przedsiębiorstwach pracownicy mają dużo mniej do powiedzenia. W sponsorowanym przez Unię Europejskim Indeksie partycypacji (EPI) rogal ma mniej niż 70 punktów, a trzon ponad 80 (Grecja, Francja, Hiszpania – blisko 70; Polska – 25; Litwa, Łotwa i Estonia – 50; Szwecja – 95; Holandia – 85, Niemcy – 81). W państwach trzonu pracownicy mają wpływ na zakłady pracy, a reprezentacja pracowników w radach nadzorczych jest powszechna. W rogalu incydentalna. EPI zwraca uwagę, że w 2009 roku pracownicy byli w 618 polskich radach nadzorczych, a w 2012 już tylko w 306. Pod tym względem oddalamy się od trzonu. Z wszystkimi tego skutkami. Zwłaszcza – wysokim poziomem konfliktów. Nie chodzi tylko o rozwiązania formalne. W radzie JSW jest czterech przedstawicieli załogi. Ale w Polsce typowy prezes (zwłaszcza z politycznego nadania) sprawniej porusza się między papierami i politykami niż między pracownikami. Ludzi ma za kłopot, który powinien rozwiązać dział HR, czyli kadry. Polscy politycy też tak w większości działają. Od kontaktów z ludźmi mają spin doctorów, doradców wizerunkowych, socjotechnikę. Pozycję budują na partyjnych rozgrywkach, klientelistycznych sieciach i politycznych sztuczkach. Nie na uzgadnianiu różnych interesów. Oczywiście, każdy

kraj rogala i trzonu ma swoją specyfikę. Włosi mają inny styl ekspresji niż Litwini. Słowacy czytają więcej niż Polacy. W każdym kraju jakiś parametr nie pasuje do charakterystyki grupy. Południowcy są inni niż Słowianie, a Germanie inni niż nordycy. Ale wspólnota kultury i losu jest i w rogalu, i w trzonie potężna.

Państwa rogala i trzonu są rynkowymi demokracjami, ale są to inne demokracje. W rogalu dominuje model, który Arend Lijphart nazwał większościowym, a w trzonie – model uzgodnieniowy (konsensualny). Tu i tu są wolne wybory, parlamenty, prywatna własność, partie polityczne, prawa obywatelskie, samorządy, niezależne sądy, związki zawodowe, wolne media. Zapisy ustawowe i konstytucyjne bywają identyczne. Wspólne jest prawo unijne. Ale wyrastająca z tradycyjnej kultury logika działania jest inna, więc to samo znaczy co innego. Najkrócej mówiąc, w modelu nordycko-germańskiego trzonu naczelną zasadą jest oparta na kompromisie współpraca. A w modelach większościowych rogala – walka. Tam chodzi zwykle o to, żeby się porozumieć. Tu przeważnie o to, by innym narzucić swoją wolę. W polityce wygląda to tak, że my jesteśmy spolaryzowani, czyli podzieleni na dwa wrogie obozy, oni raz rywalizują, a raz współpracują; u nas rząd kontroluje parlament, a burmistrzowie rady – tam jest raczej równowaga między egzekutywą i legislaturą. U nas „zwycięzca bierze wszystko”, a władza robi, co sama chce i potrafi – tam raczej buduje się porozumienia, które integrują kompetencje rozmaitych grup i zapewniają kontynuację polityk po kolejnych wyborach. Tam polityczna debata służy poszukiwaniu rozwiązań, tu promocji lub krytyce władzy.

W gospodarce „tam” dominują długotrwałe i rozległe relacje, a „tu” jednorazowe transakcje, w których jedna strona chce zyskać kosztem drugiej. Tegoroczny ekonomiczny noblista Jean Tirole wykazał, że opieranie relacji państwo-biznes na jednorazowych przetargach jest mniej efektywne niż długookresowa współpraca. Dzięki trwałym relacjom państwo może taniej kupić lepszą jakość. Rogal wybiera doraźne korzyści, np. okupując czołówkę udziału umów śmieciowych w rynku pracy. W książce *Patterns of Democracy* (1999) Lijphart porównał długookresowy efekt tych modeli. Wbrew przekonaniu o przewadze systemu większościowego, w którym władza jest pozornie bardziej sprawna (menedżerska), to konsensualnym demokracjom trzonu łatwiej jest dobrze gospodarować publicznymi pieniędzmi. Mimo wyższych podatków, jakość życia jest w krajach konsensu lepsza proporcjonalnie do poziomu rozwoju. Mniej jest więźniów i patologii, w lepszym stanie jest środowisko, wyższy jest poziom wydatków społecznych, ludzie są zdrowsi. Pod względem jakości życia (HDI) pierwsza piątka Unii należy do trzonu, a ostatnia piątka do rogala. Różnica dotyczy wszystkich spraw publicznych. Poczynając od dominującego w rogalu sposobu mówienia, w którym mówiący chce tylko drugą stronę pokonać, a nie słucha jej racji. Ten styl wyrasta z kontrreformacji broniącej „jedynej prawdy”. Rogal to głównie kraje, w których reformacja przegrała. W Polsce ciąży też przywołana ostatnio przez profesora Janusza Hryniewicza tradycja folwarku, gdzie pan lub pleban miał rację z urzędu. A inni publicznie milczeli, więc modele dyskusji nie powstały.

Paolo Mancini i Daniel Hallin w słynnej książce o systemach medialno-politycznych piszą, że na południu i wschodzie Europy ludzie raczej nie czytają gazet, a one raczej nie informują. Media bawią albo urabiają opinię w duchu swego środowiska. Bardziej służą walce (politycznej, ekonomicznej, ideologicznej) niż dostarczaniu informacji potrzebnych obywatelom do wyrobienia poglądu. Na seminarium Manciniego w Perugii porównano, jak media włoskie i fińskie reagowały na wybuch ptasiej grypy. We Włoszech występowali głównie politycy mówiący (zależnie od orientacji medium), że rząd panuje nad sytuacją lub nie. W Finlandii dominowali eksperci mówiący, jakie jest ryzyko i jak się zachować. We Włoszech stymulowano konflikt polityczny. W Finlandii racjonalne reakcje. Analiza przeprowadzona przez miesięcznik „Press” pokazała, że w polskich mediach nadreprezentacja polityków jest jeszcze większa niż we Włoszech. Chodzi nie tylko o tabloidyzację i paralelizm, czyli sensacyjność i powiązanie mediów z grupami politycznymi. Chodzi o familiaryzm, czyli preferowanie swojej grupy (rodzinnej, towarzyskiej). kosztem ogółu, i klientelizm, czyli powiązania polityków, urzędników, biznesu, profesjonalistów, menedżerów, ekspertów, dziennikarzy tworzących gangi zwalczające się i dzielące łupy kosztem większej wspólnoty. Gang, który ma władzę, nie dzieli się z innymi. W sejmie, samorządzie, gospodarce, partii, firmie ani urzędzie. Ten kulturowy splot sprawia, że pracownik w radzie nadzorczej jest dla rogalowego prezesa nie tyle partnerem, co poddanym albo przeciwnikiem. Związek zawodowy, który w trzonie z reguły wspiera długofalowy interes firm, w rogalu jest postrzegany jako wróg nie tylko pracodawcy, ale i społeczeństwa. W rogalu debata dotyczy przeciwników, a w trzonie problemów. W trzonie opozycja kontroluje rząd, w rogalu go zwalcza. W trzonie możliwe są wielkie koalicje, a w Polsce rząd PiS – PO nigdy. Partie i organizacje w rogalu mają model wodzowski. Różnice zdań albo interesów prowadzą społeczeństwa rogala do konfliktów, a konflikt do wykluczenia przegranych. W obliczu konfliktu prezes JSW chciał wyrzucić związkowców, a związkowcy chcieli wyrzucić prezesa. To wszystko sprawia, że – zwłaszcza na południu i wschodzie rogala – efekt rządzenia i zarządzania jest gorszy niż w trzonie. Różnice rosną pod wpływem kryzysu, który podważa uznane przekonania i tworzy nieprzewidziane wyzwania. Symbolem jest gwałtowny wzrost roli Niemiec, które zdaniem Europejskiej Rady Spraw Międzynarodowych w 2014 roku umocniły się w 17 kategoriach. Następna w rankingu Szwecja – w 11. Francja i Anglia, niedawno równi partnerzy Niemiec, stały się młodszymi siostrami.

Wiadomo – zgoda trzonu buduje, a niezgoda rogala rujnuje. Ale w rosnącym stopniu chodzi o specyficzne dla późnej nowoczesności rozsianie kompetencji. Nikt nie jest już nieomylny. Politycy i menedżerowie też. Coraz wyraźniej wygrywa więc ten, kto lepiej integruje kompetencje i wpływy. W firmie, w partii, w kraju. To wymaga słuchania, szerokiej debaty, powszechnej partycypacji, równego traktowania, realnego współdecydowania. Spór rządu z lekarzami na przełomie 2014 i 2015 roku pokazał, ile władza się uczy, kiedy zacznie rozmawiać, a ustawy antykryzysowe z roku 2009 to przykład, że nawet radykalne związki godzą się na wyrzeczenia, gdy są traktowane poważnie. Wiadomo, że podział na trzon i rogal ma źródła w religii, tradycji, historii. Ale liczą się też świadomie tworzone instytucje kształtujące kulturę. Rogalowość utrudnia ich tworzenie. A nas pcha w przeciwnym kierunku. Ewolucja polskiego systemu coraz mniej sprzyja integracji, a bardziej mającej usprawnić rządzenie dominacji. Systemowo ten proces ruszył w reakcji na niezdolność rządu AWS–UW. Akurat po 10 latach przemian poculiśmy się pewniej w nowym siodle i zaczęliśmy odważnie szukać „własnej drogi”. Była to niestety droga w głąb rogala. Tradycyjna kultura zaczęła przerabiać demokratyczne i rynkowe imitacje systemowe na swoje.

Najpierw był kanclerz Miller, potem IV RP Rokity i Kaczyńskiego, wreszcie technokratyczny menedżeryzm PO. Wzrosła siła marszałka w sejmie, premiera w rządzie, prezydentów w miastach, przewodniczących w partiach, prezesów w firmach, dyrektorów w urzędach. Osłabła debata w parlamencie, rządzie, samorządach, partiach, mediach. Komisja Trójstronna zawiesiła działanie. Wegetują skupiające coraz węższe marginesy obywateli związki zawodowe. Jeszcze mniej reprezentatywne są związki pracodawców, do których należy ok. 3 procent uprawnionych. Słabnie służba cywilna i reprezentacja pracownicza w przedsiębiorstwach. Trzeci sektor uzależnił się od grantów i administracji, w szkole testy wyparły dyskusje, kluby radnych i posłów zamieniły się w maszyny do głosowania. Elegancko można powiedzieć, że ewoluujemy ku systemowi prezydencjalnemu. A naprawdę: rogalowacujemy. Jak kiedyś starsi bracia w rogalu, mamy teraz nasze pięć minut. Wzrost gospodarczy, skok infrastrukturalny, stabilizacja władzy sprawiają, że jesteśmy „cudownym dzieckiem Europy”. Nasi politycy obejmują funkcje w Brukseli. Jeździmy nowymi samochodami, nasze firmy wchodzi na zachodnie rynki. Awansujemy. Podobnie jak kiedyś Włochy, Hiszpania i Irlandia. Łudzimy się, że „polski cud” jest objawem „polskiej specyfiki”. Wolimy nie pamiętać, że wcześniej była „włoska specyfika” i „włoski cud”, „hiszpańska specyfika” i „hiszpański cud”, „irlandzka specyfika” i „irlandzki cud”. A potem przyszły – trwający dwadzieścia lat „włoski kryzys”, „hiszpańskie załamanie”, „irlandzkie bankructwo”, „grecka katastrofa”. Nie rozmawiamy o tym. Ogólnie bardzo mało rozmawiamy.

Gdy kluczem do sukcesu stały się współpraca i „mądrość tłumu”, kulturowo-polityczny proces nas od nich odcina. Zewnętrznie, formalnie, na oko, upodabnamy się do Niemiec, z którymi sklejamy się gospodarczo, ale wewnętrznie dryfujemy w przeciwnym kierunku. To było pół biedy, póki rozwijaliśmy się dzięki prostym rezerwom, powtarzając drogę Włoch, Hiszpanii, Grecji. Teraz widać, że dla nich ta droga skończyła się zapaścią niszczącą wieloletni dorobek, bo za zmianą PKB nie szła zmiana społeczna i kulturowa. Ekonomisci nazywają to pułapką średniego rozwoju. W Europie nikomu jeszcze nie udało się dogonić najbogatszych. Po latach gonienia kultura rogala pokazywała rogi, egoizm i konflikty brały górę nad wspólnymi celami i wszystko diabli brali. Hiszpania, Irlandia, Włochy są dobrym przykładem. Zbliżamy się do tego momentu. Licząc od wybuchu afery Rywina, już ponad dekadę – mimo stałego wzrostu PKB – społecznie i politycznie coraz boleśniej krążymy między apatią i wybuchami. Gdybyśmy mieli problem z lekarzami, można by go rozwiązać. Gdybyśmy mieli problemy z górnikami, naukowcami, „frankowcami”, rolnikami albo związkowcami – można by je rozwiązać. Ale to nie są problemy. To są objawy problemu. Dlatego nie umiemy ich rozwiązać. Naszym problemem jest rogal. Nie twierdzę, że można się z rogalowością od ręki uporać. To musi być proces zmieniający świadomość i instytucje – szkołę, media, język, sposób podejmowania decyzji i stosunek do innych. Čwierć wieku temu mieliśmy liderów, dzięki którym uwierzyliśmy w rynek. By dać radę na kolejnym zakręcie, potrzebujemy przywódców, dzięki którym uwierzymy sobie i w siebie nawzajem. Takich polityków, liderów i menedżerów, których ambicją nie jest pokonanie innych i narzucenie woli, ale znalezienie wspólnego języka. Z tego się bierze rosnąca siła trzonu, w którym wszystko się jakoś bez awantur układa. A nigdzie w rogalu nic się od dawna na dłużej nie ułożyło. Jeśli chcemy się dalej rozwijać i coraz lepiej żyć, musimy się z niego wyrwać.

Jacek Żakowski

W Polsce mamy własnego rogala. Jest nawet podobnie zakrzywiony, a są nim regiony tworzące Polskę Wschodnią. Nasz rogal, podobnie do tego europejskiego – sięga zaszłości historycznych, wynika z innej mentalności, z ograniczeń potencjałów. Na Podlasiu rościmy pretensję, że inni nas nie wspierają, że nie dostajemy wystarczającego wsparcia, takiego które pozwoliłoby nam dorównać do średniej. Jednak dotacje są tylko narzędziem, bez zmiany naszej postawy, przyniosą efekt tylko krótkoterminowy. Bez woli wyrwania się z krzywizny rogala zawsze będziemy spoglądać na plecy innych. Wspólny dialog, ponad podziałami, jakiego pod egidą Podlaskiego Forum Gospodarczego podejmują się decydenci z naszego województwa (patrz str. 6,7) wydaje się być krokiem w dobrą stronę. By móc oczekiwać trwałych zmian musimy ich postawić całe mnóstwo, i to nie tylko w obszarach politycznych.

Redakcja PM

Klaster Obróbki Metali ze statusem KKK

Klaster Obróbki Metali zyskał statut Krajowego Klastra Kluczowego KKK

Sukces podlaskiego Klastra Obróbki Metali

To był ważny, bo przełomowy rok dla Klastra Obróbki Metali, organizacji zrzeszającej przedsiębiorstwa działające w tej branży. Uzyskanie statusu Krajowego Klastra Kluczowego stworzyło nowe możliwości rozwoju podlaskich firm, bo to one stanowią zdecydowaną większość w organizacji. Jednak dla zarządzających klastrem równie ważna jest praktyczna współpraca między firmami, na której korzystają wszyscy. Sukces w konkursie na Krajowe Klasy Kluczowe to efekt dwóch lat pracy koordynatora, czyli Centrum Promocji Innowacji i Rozwoju, ale także dziesięciu podlaskich firm, które w tym czasie tworzyło klastrową Grupę Zaawansowanej Współpracy. To właśnie zaangażowanie, również finansowe, tych przedsiębiorstw umożliwiło odpowiednie przygotowanie strategii działania organizacji i w konsekwencji aplikowanie w konkursie na KKK.

- Bez ścisłej współpracy z przedsiębiorcami z GZW nie mielibyśmy najmniejszych szans na uzyskanie statusu KKK – mówi Sebastian Rynkiewicz z Centrum Promocji Innowacji i Rozwoju, które koordynuje działania klastra.

Metalowcy w elitarnym gronie

O przynależność do elitarnego grona najlepszych klastrów w kraju nie było łatwo. Spośród zarejestrowanych około 200 inicjatyw klastrowych w Polsce, do konkursu przystąpiły 23. Ostatecznie zaszczytny tytuł otrzymało jedynie siedem, w tym aż dwa z naszego województwa.

- Eksperti z Ministerstwa Gospodarki, które było organizatorem konkursu, nie mogli się nadziwić, że w regionie słynącym raczej z żubrów i produkcji mleka istnieją i z powodzeniem działają przedsiębiorstwa z branży metalowej. Dopiero, gdy zobaczyli wyniki i stały wzrost zatrudnienia, uwierzyli – opowiada Sebastian Rynkiewicz.

Przyznany przez Ministerstwo Gospodarki tytuł stanowi przepustkę do ubiegania się o specjalnie dedykowane fundusze wyłącznie dla firm-członków KKK. Już teraz Klaster Obróbki Metali przygotowuje wniosek aplikacyjny o fundusze na rzecz internacjonalizacji, czyli zdobywania rynków zagranicznych. Tam do podziału między klasy o randze krajowej do roku 2020 są 133 miliony złotych. Dla naszych firm to oznacza chociażby dofinansowanie do udziału w targach, misjach gospodarczych, badaniach obcych rynków, wszystkim, co pozwoli na zdobywanie nowych rynków. Poza tym



Koordynator klastra Sebastian Rynkiewicz otrzymuje z rąk przedstawicielki Ministra Gospodarki pamiątkowy dyplom informujący o przyznaniu statusu Krajowego Klastra Kluczowego.



Członkowie klastra podczas jednej z wielu wizyt technologicznych. Tu gospodarzem była firma MetalFach z Sokółki.

firmy będące członkami klastrow o statusie KKK są preferowane dodatkowymi punktami w systemie udzielania dotacji.

Wysilek który procentuje

Uzyskanie statusu krajowego spowodowało duże zainteresowanie członkostwem w Klastrze Obróbki Metali ze strony nowych firm. – Właściwie nie ma dnia, by nie pojawiły się zapytania o możliwość członkostwa – mówi Tomasz Kleszczewski, kierownik biura KOM. – Firmy są zainteresowane dodatkową punktacją, ale nam zależy najbardziej na faktycznej pracy klastrowej.

I właśnie współpraca w ramach organizacji jest teraz priorytetem dla klastrowiczów. Stąd powstanie i działalność siedmiu grup tematycznych: ds. internacjonalizacji, technologii, zasobów ludzkich, informatyzacji, PR i marketingu, wspólnych zakupów i lobbingu. Ogromną wagę w klastrze zwracają na budowanie wewnętrznych relacji między (często konkurencyjnymi) przedsiębiorstwami, tworzenie sieci kooperacji, chociażby przez wzajemne wykorzystanie parków maszynowych, współpracę przy tworzeniu innowacyjnych produktów czy korzystaniu ze szkoleń i kursów.

Z ambicją w przyszłość

– Pierwsze efekty współpracy już są: wydaliśmy wspólny katalog, braliśmy udział w międzynarodowych imprezach targowych w Szwecji, Belgii i Luksemburgu, firmy zaczęły ze sobą współpracować, zlecając sobie podwykonawstwo bądź wspólnie rozwiązując problemy – mówi Sebastian Rynkiewicz.

Flagowym projektem Klastra Obróbki Metali może stać się Triffid – robot, który zaprojektowała białostocka firma White Hill (również członek KOM), a w którego przygotowanie zaangażowali się inni klastrowicze. To jedyne w swoim rodzaju urządzenie ma być faktycznym nadzorcą w ogromnych plantacjach pomidorów w Holandii.

Dziś klaster liczy 55 członków oraz 16 partnerów strategicznych i nadal zaprasza chętnych do zaangażowania się w jego prace.



Klastrowe stoisko na targach ELMIA w Jonköping (Szwecja), największych targach w Europie Północnej, wystawie specjalistycznej dla podwykonawców z branży metalowej, maszynowej, elektromaszynowej i samochodowej.

PRZEDSIĘBIORCO JESTEŚ W SPORZE GOSPODARCZYM?

**Skorzystaj z usług
mediacji w Podlaskim
Centrum Arbitrażu
i Mediacji przy
Izbie Przemysłowo-
Handlowej**

- profesjonalni mediatorzy
- niskie koszty
- minimum formalności
- ten sam skutek prawny jak wyrok sądu



85 652 72 69
85 652 56 45



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY





Podatki po nowemu

Nic w życiu nie jest tak pewne jak podatki. Ten slogan jest nieco przekłamany. Pewne jest to, że podatki trzeba płacić, jednak jak je naliczać? – to takie pewne już nie jest. Podatnicy od zawsze mają z tym kłopot. Aby wyjaśnić wątpliwości, zwłaszcza w kontekście zmian jakie wprowadzonych z początkiem br., Podlaskie Forum Gospodarcze zorganizowało spotkanie z udziałem przedstawicieli podlaskich służb skarbowych. Od 1 stycznia 2016 ustawodawca wprowadził szereg zmian w podatkach PIT, CIT oraz VAT. Zmiany w podatku dochodowym dotyczą: zasad korekty przychodów jak i kosztów podatkowych, zasad opodatkowania dywidend, zasad opodatkowania zbycia akcji, udziałów, czy też zmian w zasadach dokumentacji transakcji pomiędzy podmiotami powiązаныmi. Nowelizacje podatkowe odnoszą się też do istotnych obszarów funkcjonowania przedsiębiorców do których zaliczyć można prowadzenie działalności badawczo-rozwojowej czy tworzenie przyzakładowych żłobków, przedszkoli, klubów dziecięcych. W kwestii podatku od towarów i usług zmienia się: odliczanie VAT od zakupów wykorzystywanych równocześnie do działalności objętej VAT i jej niepodlegającej, czy ustalanie właściwości organów podatkowych w sprawach dotyczących podatku VAT. Zmiany te oprócz dostosowywania polskich przepisów podatkowych do prawa unijnego mają jeden cel: uprościć procedury rozliczania podatków czyniąc je bardziej przyjaznym dla przedsiębiorców. Poniżej przedstawiamy zakres głównych zmian w ustawach podatkowych.

Zmiany w PIT, CIT

Nowa ulga na działalność badawczo-rozwojową

Od 1 stycznia 2016 r. podatnicy podatku dochodowego mają możliwość odliczania od podstawy opodatkowania części kosztów poniesionych na działalność badawczo-rozwojową (tzw. koszty kwalifikowane). Nowa ulga na działalność badawczo-rozwojową zastąpiła dotychczas istniejącą ulgę na nabycie nowych technologii. Przedsiębiorcy mogą odliczyć od podstawy opodatkowania część kosztów poniesionych na działalność badawczo-rozwojową. Ustawodawca określił te koszty jako „koszty kwalifikowane”. Przy czym wydatki, które można uznać za kwalifikowane, wymieniono w samych ustawach. W przypadku badań podstawowych z odliczenia można skorzystać jedynie, gdy badania te będą prowadzone na podstawie umowy lub porozumienia z jednostką naukową. W praktyce odliczenie obejmie m.in. wydatki na opracowywanie prototypów i projektów pilotażowych. Koszty kwalifikowane podlegają odliczeniu, jeżeli nie zostaną podatnikowi zwrócone w jakiegokolwiek formie.

Zmiany w zasadach tworzenia przyzakładowych żłobków i przedszkoli

1 stycznia 2016 r. weszły w życie znowelizowane przepisy ustaw o podatkach dochodowych, wprowadzające preferencje podatkowe dla pracujących rodziców, jak i pracodawców, którzy ponoszą wydatki związane z tworzeniem zakładowych żłobków, klubów dziecięcych i przedszkoli. Nowelizacja poszerza zakres zwolnienia od podatku dochodowego świadczeń otrzymanych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych o świadczenia z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych związane z pobytem dzieci w przedszkolach. Ponadto wprowadza nowe zwolnienie obejmujące świadczenia, które nie są finansowane z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, otrzymane od pracodawcy z tytułu: objęcia dziecka pracownika opieką sprawowaną przez dziennego opiekuna, uczęszczania dziecka pracownika do żłobka lub klubu dziecięcego, a także uczęszczania dziecka pracownika do przedszkola. Limit zwolnienia będzie wynosił 400 zł w przypadku objęcia dziecka pracownika opieką sprawowaną przez dziennego opiekuna, uczęszczania dziecka do żłobka lub klubu dziecięcego oraz na 200 zł - w odniesieniu do świadczeń związanych z uczęszczaniem dziecka pracownika do przedszkola.

Nowe zasady korekty przychodów/kosztów

Od 1 stycznia 2016 r. weszły w życie przepisy precyzujące moment dokonania korekty przychodów i kosztów uzyskania przychodów w przypadku wystawienia bądź otrzymania faktury korygującej przez podatników. Dotychczas kwestia ta nie była ustawowo uregulowana i zgodnie ze stanowiskami organów podatkowych moment dokonania korekty przychodów uzależniony był od przyczyny korekty, a moment dokonania korekty kosztów uzyskania przychodów od kwalifikacji kosztu jako koszt bezpośrednio związany z przychodami danego roku lub tzw. koszt pośredni. Dodatkowo ustawodawca zdecydował się usunąć przepisy dotyczące korekty kosztów uzyskania przychodów z uwagi na brak zapłaty zobowiązania (art. 15b ustawy o CIT, art. 24d ustawy o PIT), których stosowanie wiązało z dużym nakładem administracyjnym ze strony podatników. Od początku nowego roku podatkowego, rozpoczynającego się w 2016 r., ostatecznie rozwiane zostały wątpliwości podatników co do momentu ujęcia faktur korygujących w przychodach i kosztach podatkowych. W świetle braku uregulowań prawnych w tym zakresie w dotychczasowym brzmieniu ustaw o PIT i CIT i w większości przypadków niekorzystnym dla podatników stanowisku organów podatkowych konieczne było często dokonywanie „wstecznej” korekty przychodów bądź kosztów. W wielu przypadkach wiązało się z kłopotliwym obowiązkiem korekty zeznań rocznych i uiszczeniem odsetek od zaległości i podatkowych. Od 2016 r., jeżeli korekta faktury nie będzie spowodowana błędem rachunkowym bądź oczywistą omyłką możliwe będzie ujmowanie faktur korygujących w momencie ich wystawienia (po stronie przychodów) lub w momencie ich

otrzymania (po stronie kosztów uzyskania przychodów). Co istotne, znówelizowane przepisy przewidują także pewne wyłączenia, wśród których na szczególną uwagę zdaje się zasługiwać brak możliwości zastosowania przepisu o korekcie bieżącej, jeżeli dotyczy ona przychodu związanego z przedawnionym już zobowiązaniem podatkowym. W przypadku korekty kosztów ustawodawca nie przeoczył także potencjalnego nałożenia się konsekwencji związanych z obowiązującymi do końca 2015r. przepisami dotyczącymi korekty kosztów w związku z brakiem zapłaty. Przepisów o bieżącej korekcie nie będzie można stosować do korekty kosztów uzyskania przychodów, do których ma zastosowanie art. 15b ustawy o CIT lub art. 24d ustawy o PIT. Zatem nie będzie możliwości korekty kosztów, które ze względu na brak zapłaty, zostały już pomniejszone o nieuregulowaną w ustawowym terminie kwotę. Począwszy od 1 stycznia 2016 r. podatnicy będą mieli pewność co do momentu ujęcia faktury korygującej dla celów podatkowych. Wprawdzie kłopotliwe mogłoby się okazać zmniejszanie kosztów czy przychodów o wartości wyższe niż zadeklarowane w bieżącym okresie, jednakże dzięki zaproponowanym przez ustawodawcę elastycznym rozwiązaniom (polegającym na zwiększeniu przychodów w przypadku korekty kosztów, i zwiększeniu kosztów w przypadku korekty przychodów), nie będzie konieczne np. deklarowanie wartości ujemnych czy też przenoszenie korygowanych kwot na następny okres rozliczeniowy.

Opodatkowanie dywidend

Zmiany dotyczące opodatkowania dywidend stanowią ogólną klauzulę zapobiegania nadużyciom w przypadku stosowania zwolnień z opodatkowania dochodów/przychodów z dywidend i innych przychodów z tytułu udziału w zyskach osób prawnych na podstawie art. 20 ust. 3 oraz art. 22 ust. 4 ustawy o CIT. Nowelizacja ustawy zakłada, że zwolnienia się nie stosuje, jeśli przychód z dywidend z tytułu udziału w zyskach osób prawnych następuje w związku z zawarciem umowy lub innej czynności prawnej, której celem było uzyskanie zwolnienia podatkowego, a uzyskanie tego zwolnienia nie skutkuje wyłącznie wyeliminowaniem podwójnego opodatkowania tych dochodów. Przepis w szczególności dotyczy sytuacji, gdy w drodze do czynności, przenoszona jest własność udziałów (akcji) spółki wypłacającej dywidendę lub spółka osiąga przychód wypłacany w formie dywidendy z tytułu udziału w zyskach osób prawnych. Przepis ma za zadanie pozbawiać przywilejów podatników, których jedynym celem jest osiągnięcie korzystnego efektu ekonomicznego w wymiarze podatkowym. W przypadku zidentyfikowania takich transakcji podmiot wypłacający dywidendę (spółka zależna) i podmiot ją otrzymujący (spółka dominująca) nie będą uprawnione do skorzystania ze zwolnienia dywidendy z opodatkowania CIT. Będzie tak nawet wówczas, gdy wymogi co do wysokości posiadanego udziału i czasu posiadania go zostaną spełnione (art. 22c ust. 1 pkt 1 i 2 nowelizowanej ustawy o CIT).

Zmiany w VAT

Odliczanie VAT od zakupów na rzecz działalności objętej VAT i jej niepodlegającej

Ustalono proporcje odliczenia VAT w odniesieniu do wydatków związanych zarówno z działalnością gospodarczą opodatkowaną VAT, jak i działalnością niepodlegającą VAT. Dotychczas obowiązujące przepisy nie regulowały tej kwestii, a praktyka opierała się na tezach uchwały NSA. Zmiana dotyczy ustalenia wysokości VAT od wydatków przeznaczonych do obu rodzajów działalności, których nie da się w całości przypisać wyłącznie do jednej z dwóch kategorii. Ustalanie proporcji w takich przypadkach ma, w ocenie Ministra Finansów, prowadzić do określenia wysokości odliczenia VAT w sposób możliwie jak najbardziej reprezentatywny dla podatnika oraz specyfiki jego działalności. W szczególności za proporcję przyjmuje się stosunek obrotu rocznego z działalności gospodarczej w rocznym obrocie podatnika z działalności gospodarczej powiększonym o otrzymane odpowiednio przychody lub dochody z innej działalności, w tym wartość dotacji, subwencji innych dopłat o podobnym charakterze, otrzymywanych na sfinansowanie prowadzonej przez tego podatnika działalności innej niż gospodarcza. Proporcję określa się procentowo w ujęciu rocznym i zaokrągla się w górę do najbliższej liczby całkowitej. Zmiana może wpłynąć na wysokość odliczenia VAT zarówno jednostek samorządu terytorialnego (wykonujących zadania własne będące poza VAT oraz czynności na podstawie umów cywilnoprawnych podlegających VAT), a także fundacji czy osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą (w takim przypadku sfera działalności przenika się ze sferą prywatną).

Ustalanie właściwości organów podatkowych w sprawach dotyczących podatku VAT

Uchylono większość przepisów określających szczególne zasady ustalania właściwości organów podatkowych w sprawach dotyczących podatku VAT, w tym art. 3 ust. 1 ustawy o VAT. Oznacza to, że teraz, co do zasady, zgodnie z art. 17 § 1 Ordynacji podatkowej, właściwymi dla podatników VAT organami podatkowymi stali się naczelnicy urzędu skarbowego właściwi ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę podatników. Według zasad określonych w art. 3 ust. 1 ustawy o VAT właściwym dla podatnika organem podatkowym był naczelnik urzędu skarbowego właściwy ze względu na miejsce wykonywania czynności podlegających opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług. Jeśli więc miejsce wykonywania czynności podlegających opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług nie pokrywało się z miejscem zamieszkania podatnika (adresem siedziby), to w zakresie VAT i PIT (CIT) podatnik rozliczał się w różnych urzędach skarbowych. Sytuacja ta nie była korzystna zarówno dla podatnika, jak i dla organu podatkowego. Wprowadzona zmiana prowadzi do ustalenia właściwości miejscowej jednego urzędu skarbowego dla jednego podatnika bez względu na rodzaj podatku.

Dokonanie zmian w sposobie rozliczania podatku PIT, CIT i VAT zostało uznane za konieczne zarówno przez ustawodawcę jak i podatników. Czy uważa Pani, iż nowe obowiązujące od 1 stycznia 2016 roku zmiany podatkowe zostaną pozytywnie odebrane przez przedsiębiorców?

Za pozytywne zmiany podatkowe w skrócie należy uznać:

- likwidację korekt kosztów z tytułu nieterminowych zapłat za faktury,
- w przypadku faktur korygujących: z powodu reklamacji, upustów, zwrotów itp. a dot. lat ubiegłych- korekta ujmowana na bieżąco bez konieczności korekt lat ubiegłych; natomiast z powodu błędów rachunkowych korygujemy miesiąc którego korekta dotyczy,
- w przypadku działalności prowadzonej jednoosobowo (osoby fizycznej) podatek VAT rozliczamy w tym urzędzie skarbowym, w którym rozliczamy podatek dochodowy.

Aleksandra Aniśko, Księgowa, Dyrektor Zrzeszenia Kupców Producentów i Usługodawców w Białymstoku



STARTUP EUROPE • WEEK • Białystok

Warunki do rozwijania własnej działalności, sposoby pomocy, ulgi i subwencje dla firm – to główne tematy spotkania „Startup Europe Week”, które odbyło się 3 lutego w Białostockim Parku Naukowo-Technologicznym.

Istnieje wiele globalnych inicjatyw promujących przedsiębiorczość i motywujących do zakładania własnych firm, na wzór tych z Doliny Krzemowej. W Europie jednak panują inne warunki do prowadzenia działalności gospodarczej. Zróżnicowanie regionalne i miejscowa polityka odgrywają w tym znaczącą rolę. Kluczowe są tu podatki, ulgi oraz warunki przekazywania dotacji. Tak zrodziła się inicjatywa Komisji Europejskiej pn. „Startup Europe Week”. Podczas wydarzenia, które odbyło się w BPN-T przedsiębiorcy spotkali się z przedstawicielami instytucji samorządowych i wojewódzkich, aby podyskutować o możliwościach wsparcia, jakie można zdobyć na rozwijanie własnych firm.

Białostocki Park Naukowo-Technologiczny został lokalnym organizatorem przedsięwzięcia „Startup Europe Week”, które w Europie trwało od 1 do 5 lutego 2016 r. W tym czasie we wszystkich 28 państwach Unii Europejskiej, zorganizowane zostały dedykowane spotkania skierowane do lokalnych przedsiębiorców oraz właścicieli firm.

W spotkaniu udział wzięli Rafał Rudnicki - Zastępca Prezydenta Miasta Białegostoku, prof. dr hab. Marek Proniewski - Dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego oraz Daniel Puch - Kierownik Biura Regionalnego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE w Politechnice Białostockiej.



Startup Europe Week Białystok odbył się w środę 3 lutego 2016 r. w Inkubatorze Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego. Uczestniczyło w nim blisko 100 osób. Celem wydarzenia była promocja innowacyjnej przedsiębiorczości oraz zaprezentowanie możliwości wsparcia, jakie mogą otrzymać przedsiębiorcy od lokalnych i regionalnych władz w zakresie prowadzenia swojej działalności.

- Nasi goście opowiedzieli o dotacjach, ulgach podatkowych i innych instrumentach służących wspieraniu przedsiębiorczości w województwie podlaskim – poinformowała Milena Kulesza, kierownik Działu Promocji i Rozwoju Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego. - Po wystąpieniach przewidziany był też czas na rozmowy przy stoiskach informacyjnych.

Europejski Tydzień Startupów to platforma ułatwiająca dialog pomiędzy władzami lokalnymi, a przedsiębiorcami. Inicjatywę tę wspiera Komitet Regionów oraz Startup Europe, której patronuje Komisja Europejska.

Więcej informacji o inicjatywie na stronie www.startupeuropeweek.eu oraz www.bpnt.bialystok.pl.



PODLASKI BIZNES w liczbach

13650 rodzin z Białegostoku
skorzysta z programu

RODZINA 500+

334,7 mln złotych

będzie kosztowało
13 km **S8**



3



SKLEPÓW

Biedronka w Białymstoku

179

KANDYDATÓW

do Podlaskiej Marki Roku



9163

ŁOSI

zamieszkuje na Podlasiu

Spotkanie z Talentem z cyklu „Rewolucja lidera”

25 lutego, 10 marca, 14 kwietnia,
12 maja, 16 czerwca

Białystok, Centrum Laikatu (ul. Warszawska 50), godz. 18.00-20.30

Ks. dr Dariusz Wojtecki, duszpasterz przedsiębiorców Archidiecezji Białostockiej zaprasza przedsiębiorców, pracodawców, osoby prowadzące działalność gospodarczą, menedżerów, dyrektorów oraz osoby odpowiedzialne za kierowanie ludźmi. Wstęp wolny, nie ma konieczności zgłoszeń.

ELWIRA **EH** HOROSZ
STUDIO MODY

Galeria Alfa, Budynek Merkury, I piętro
ul. Świętojańska 15, 15-277 Białystok

biuro@elwirahorosz.com +48 506 177 944

www.elwirahorosz.com